C
Czwartek
Dziś 6 stron

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena 15 zł

Nr 76 Warszawa, 2 września 1948 r. Rok IV

Pardubice zwyciężają Łódź w kolarstwie 69:63

JUNIORZY CSR WYGRYWAJĄ W GDAŃSKU 9:7

GDAŃSK, 1.9 (Tel. wł.). Zapowiedziane zawody bokserskie między juniorami CSR a juniorami Gdańska na godz. 18.30 musiały być niestety przyśpieszone, gdyż goście czechosłowaccy niemal z ringu musieli siadać do wagonów. Z tego też powodu na sali zebrało się ok. 4.000 widzów.

Mecz wygrali juniorzy czescy 9:7. Trzeba tu zaznaczyć, iż przy meczu w Gdańsku waga nie obowiązywała, a nasi goście byli dobrze odżywiani przez gospodarzy i stanęli w dobrym nastroju do drugiego spotkania.

Jak twierdzi mgr. Kowalski, który sędziował oba mecze we Wrocławiu i Gdańsku, Czesi w drugim spotkaniu wypadli dużo lepiej. Tak naprzykład Markowicz w wadze półciężkiej, który był najgorszym zawodnikiem we Wrocławiu zmienił się nie do poznania na ringu w Gdańsku.

W muszej Liedtke minimalnie wygrał z Husakiem. Była to żywa walka, w której Czech miał niewątpliwą przewagę fizyczną. Natomiast technicznie lepiej się podobał poznańczyk, który często atakował lewym prostym. Pod koniec II-ej rundy Liedtke przechodzi kryzys i zdawało się, że padnie pod ciosami Czecha. W III-ej jednak poznańczyk doszedł do siebie i był znów równorzędnym przeciwnikiem. Po ogłoszeniu wyniku publiczność głośno gwizdała.

W koguciej Gaertner wygrał z Gignalem w III r. przez dyskwalifikację spowodowaną uderzeniami głową. Gignal był słabo przygotowany do meczu, bez formy i Czech łatwo rozbijał jego gardę.

W piórkowej Kudłacik pewnie pokonał Velenta. Była to żywa walka, a Kudłacik, który znał już swego przeciwnika z meczu we Wrocławiu, górował nad nim taktycznie. Velent w III r. znalazł się do 9-ciu na deskach.

W lekkiej Mistera i Gołyński zaczęli walczyć w żywym tempie. Mistera miał jednak wyraźną przewagę.

Wygrał Czech przez dyskwalifikację, gdyż gdańszczanin uderzał głową. Zaznaczyć należy, że w II r. Gołyński znalazł się na deskach do 6, ale gong uratował go z przykrej sytuacji.

Musiał wygrał z Hajakiem w I r. przez t. k. o. Musiał rozpoczął walkę od świetnego ataku i zasypał gradem ciosów przeciwnika, który w ogóle nie doszedł do głosu. Lekarz przerwał walkę na skutek kontuzji brwi Czecha.

W średniej Czesi wystawili nowego zawodnika — Hake, który zremisował z Kwiatkowskim. Iwański nie mógł startować z powodu wrzodów na ręku. Kwiatkowski, jak zwykle, starał się walczyć na półdystans i dobrze wychodził z ciosem. W III r. Kwiatkowski opadł z sił i starcie to było remisowe.

W półciężkiej Markowicz walczył tym razem dobrze, wygrywając pewnie z Mechlińskim. Gdańszczanin zawiódł kompletnie i ani razu nie wypuścił swej groźnej prawej.

W ciężkiej Misiewicz dobrze boksował. Jest to niewątpliwie talent bokserski, niestety znać było po nim brak rutyny. Jest to groźny bokser posiadający mocny cios z prawej, który szczególnie odczuł Netuka w III r. Ale i Polak nie uniknął ciosów Czecha i po jednym z uderzeń w żołądek leżał do 6 na deskach. Wygrał na pkt. Netuka.

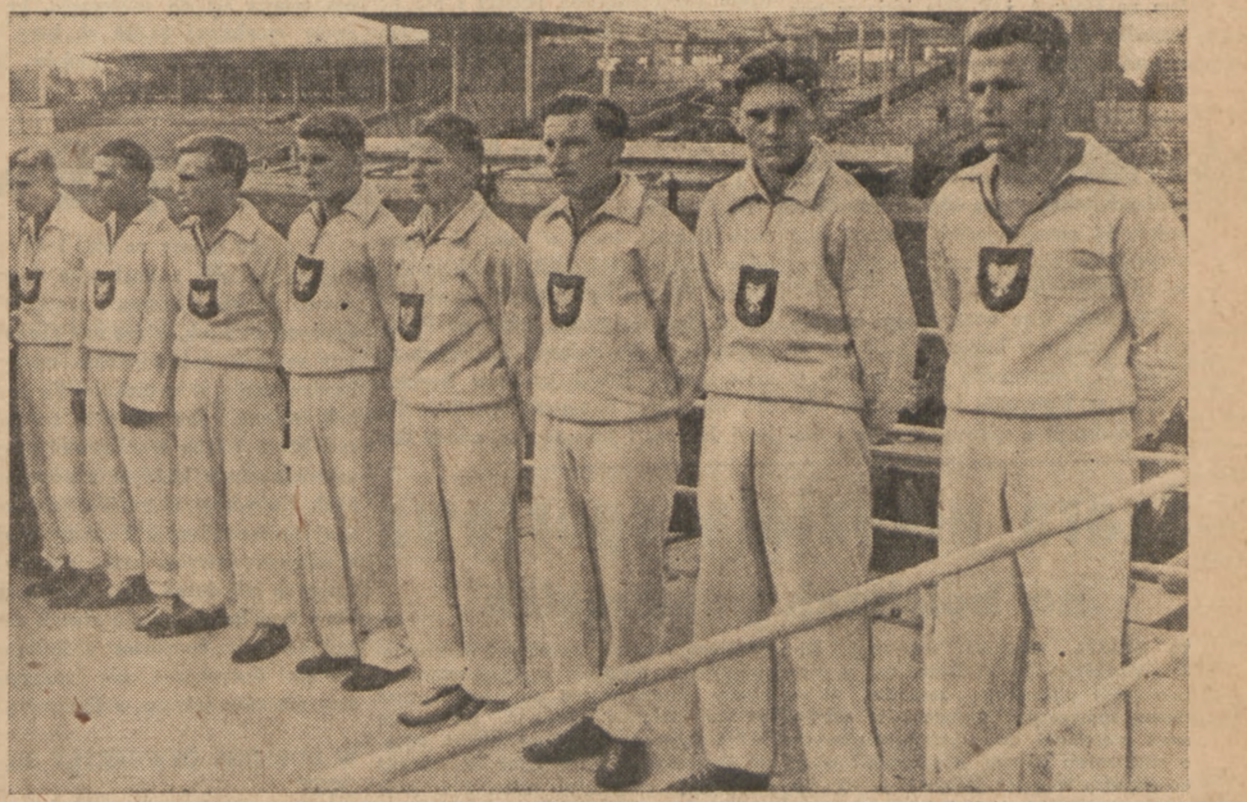
Sędziowali na pkt. Stępień (Łódź), Walecki (CSR) i Sochnacki (Gdańsk).

Skotnicki

Medale olimpijskie

Ostermayer w kieszeni złodzieja

PARYŻ (Obsł. wł.). Micheline Oestermayer ma pecha. Na Igrzyskach londyńskich zdobyła 2 złote i 1 srebrny medal, a przed paru dniami straciła wszystkie swe pamiątki! Oestermayer wracając przez Paryż do Tunisu, zapakowała wszystkie medale do podręcznej walizeczki. Na dworcu paryskim niewykryty złodziej wykorzystał chwilę nieuwagi znakomitej lekkoatletki i skradł walizkę wraz z całą jej zawartością. Będzie miał oczywiście zawód, gdyż „złote" medale przedstawiają tylko wartość pamiątkową. Nie wszystko jest bowiem złoto co się świeci.



Ósemka juniorów polskich, którzy w meczu międzypaństwowym z juniorami czeskimi odnieśli druzgocące zwycięstwo 13:3. Od lewej stoją: Kargier, Brzózka, Kudłacik, Ratajczak, Stysiał, Cebulak, Smyk i Stoc Foto WAF



Smyk (w jasnej koszulce) w walce z Markoviczem (CSR). Zdjęcie wskazuje wyraźnie na fakt, że Polak jest jeszcze początkującym bokserem. Smyk zamyka oczy w chwili, kiedy Markovicz po chybionym lewym prostym usiłuje wyprowadzić prawy sierp Foto WAF

T. Pasturczak kandydatem na prezesa W. O. Z. B.

Ponieważ ze składu zarządu WOZB ubyło szereg działaczy z prezesem Prendowskim na czele, zachodzi konieczność przeprowadzenia nowych wyborów do zarządu Warszawskiego Związku. Nadzwyczajne walne zgromadzenie celem wyboru nowego zarządu odbędzie się w końcu września. Jak krążą pogłoski, nowym prezesem WOZB zostanie przypuszczalnie Tadeusz Pasturczak — zasłużony działacz pięściarski.

GDAŃSK, 1.9 (Tel. wł.). Reprezentacja bokserska Gdańska została zaproszona na trzy mecze do Szwecji. O ile tournee dojdzie do skutku pięściarze Gdańska wyjadą 17 września.

Elita torowa Polski w walce z kolarzami CSR

ŁÓDŹ, 1.9 (Tel. wł.). Mecz kolarski Łódź — Pardubice rozegrany na torze w Helenowie zakończył się zgodnie z przewidywaniami zwycięstwem Czechów 69:63.

W wyścigu na 400 m ze startu lotnego najszybszym okazał się Stepanek — Pardubice, który uzyskał czas 26,9 sek. Na drugim miejscu uplasował się Bek, na trzecim młody Marchwiński a dopiero na czwartym Kupczak. W punktacji zespołowej wyścig wygrała Łódź 19:17.

W sprincie czterech łodzian zmierzyło się kolejno z czterema Czechami. Tym razem najlepszym okazał się Kupczak, który kolejno pokonał czterech Czechów, bijąc w ostatnim wyścigu Stepanka o 20 m. W wyścigu tym Kupczak uzyskał najlepszy czas dnia — 13,2. Bek wygrał z trzema Czechami uległ jednak Stepankowi, przegrywając z nim o milimetry. Czas Stepanka 13,3.

Bartunek i Bruner łatwo pokonali Leśkiewicza i Marchwińskiego. Ostatni Czech Koczmara zdołał pokonać tylko Leśkiewicza. Czesi jeździli gorzej taktycznie od łodzian i dlatego z reguły niemal dopiero na ostatniej prostej toczyli walkę. Mimo to dysponowali oni tak dobrym spurtem, że nadrabiali stracony teren. Ponadto Czesi są zespołem wyrównanym, podczas gdy u łodzian Kupczaka dzieli od Leśkiewicza cała klasa. Konkurencje sprinterskie przynosły punktację remisową 24:24.

W wyścigu australijskim Czesi wygrali 20:16. Trudno uważać ten bieg za udany. Goście jechali od startu do mety w zwartym komplecie, mimo, iż Koczmara po drugim a Bartunek po trzecim okrążeniu wyzywani byli kilkakrotnie do opuszczenia toru.

Wyścik drużynowy na 4000 m stał się łupem Czechów, którzy wygrali go w czasie 5,33. Polacy byli o trzy sekundy gorsi i rozegrali ten bieg źle taktycznie. Narzucili początkowo ostre tempo, spuchli już jednak po pięciu okrążeniach, kiedy wycofał się Kupczak. Widzów 10.000.

W piątek odbędzie się na torze helenowskim z udziałem gości amerykański wyścig parami przy sztucznym świetle.

Von Cramm ciągle gra w tenisa, w finale międzynarodowych mistrzostw Niemiec w Hamburgu pokonał Gultza 6:4, 6:1, 4:6, 6:3. W turnieju tym brał udział Australijczyk Harper. Ciekawe czy otrzymał na to pozwolenie swej federacji.

Przeprowadzka PZB do Warszawy nie przerwała ani na chwilę prac Związku

Rozmowy z prezesami Jedrzejewskim i Prendowskim

W WIELKIM i ruchliwym gmachu KCZZ pracuje nowy prezes PZB, Henryk Jędrzejewski.

Zaczynamy rozmowę oczywiście pogawędkę o boksie.

— Dotychczas obserwowałem mecze bokserskie jako widz, mówi nam prezes — dziś będę musiał na walki patrzeć już przez inne okulary — przez okulary działacza sportowego. Dlatego też nie chciałbym jeszcze w tej chwili mówić o mojej przyszłej działalności jako prezesa PZB. Muszę przedtem gruntownie zapoznać się i zorientować w dzisiejszej sytuacji pięściarstwa polskiego. Sądzę, że jako staremu działaczowi sportowemu nie przyjdzie mi to trudno.



Nowy prezes Polskiego Związku Bokserskiego Henryk Jędrzejewski z Warszawy

— Pan prezes pracował już w sporcie? — przerywam.

— Oczywiście, jestem przedwojennym działaczem warszawskiej Skry— w klubie tym pracowałem jeszcze za czasów nieodżałowanego dr. Michałowicza. Nieco później moje zainteresowanie objęło szersze zasięgi i rozpocząłem pracę w Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych.

— Czy pan prezes był na meczu juniorów we Wrocławiu?

— Tak, bardzo mi się podobał, a szczególniej walki w niższych wagach.

W gabinecie prezesa Jędrzejewskiego spotkaliśmy się z nowym wiceprezesem organizacyjnym — Mieczysławem Prendowskim. Korzystając z tej okazji rozmawiamy dalej już o zamierzeniach nowego Zarządu.

JEDNA SZAFA!

— Nie ma przerwy w urzędowaniu PZB, mówi nam p. Prendowski. Wszystkie akta Związku zostały już specjalnym pociągiem przewiezione do Warszawy. Niestety okazało się, że PZB był biedny w sprzęt. Wszystkie rzeczy biurowe w Poznaniu były pożyczone. PZB posiadał tylko szafę, maszynę do pisania oraz wagę bokserską, która nota bene została wypożyczona jednemu z klubów poznańskich. Prócz tej mizernej chudoby przywieźliśmy z Poznania wiele pamiątek ocalonych podczas wojny, jak również zdobytych już po wojnie. Dodatnie saldo bankowe i kasowe Związku, w chwili przejęcia go przez nowy Zarząd, wyniosło 137.000 zł. Suma ta przeznaczona została na sprawy związane z likwidacją w Poznaniu. Jak z tego wynika, sytuacja finansowa jest w tej chwili nie byt pomyślna i trzeba będzie pomyśleć o nowych funduszach.

Jeśli chodzi o lokal PZB — to chwilowo przygarnął nas WOZB, gdyż lokal przy ul. Rozbrat 26 nie jest jeszcze wykończony. Przypuszczalnie, dzięki prezesowi Jędrzejewskiemu, dostaniemy na kilka tygodni jakąś prowizoryczną kwaterę.

Urzędowanie w Warszawie rozpoczęliśmy od wydania komunikatów, które będą zawierały wiadomości o uchwalonych poprawkach statutowych oraz o zmianie systemu rozgrywek mistrzostw indywidualnych oraz wprowadzeniu I-ej i II Ligi bokserskiej (patrz Przegląd Sportowy z dnia 26 lipca, przyp. Red.) W komunikacie znajdzie się również kalendarz, który pozwoli zorientować się klubom, jakimi wolnymi terminami rozporządzają.

Pierwszym etapem w działalności sportowej PZB będą przygotowania

(Dokończenie na str. 2-ej)

Elektryczność — Syrena 3:2

W towarzyskim meczu piłkarskim Elektryczność pokonała Syrenę 3:2 (2:0). Bramki dla Elektryczności zdobyli: Kowalski — 2 i Kluza — 1, dla Syreny — obie samobójcze.

W zespole zwycięzców wyróżnić należy Kluzę i Kuklińskiego, u pokonanych Przeździeckiego.

8-ka rutyniarzy na mecz Łodź-Praga

Kapitan ŁOZB — Racięcki ustawił już skład drużyny łódzkiej, która w dniu 14 bm. spotka się z ósemką Pragi na otwartym stadionie ŁKS-u:

Stasiak, Brzózka, Marcinkowski, Stefaniak, Olejnik, Trzęsowski, Pisarski, Jaskóła.

Jak widzimy skład w głównej mierze oparty jest na szkielecie starszych — rutynowanch zawodników.

Mgła tajemnicy otacza
drużynowe mistrzostwa stolicy

MGŁĄ tajemnicy otoczone są drużynowe mistrzostwa stolicy w pięściarstwie, choć termin ich rozpoczęcia jest bardzo bliski. Do dziś nie jest jeszcze znany system rozgrywek, o którym ników sekcji bokserskich klubów zgłorozstrzygnie dopiero zebranie kierowszonych w WOZB. Na zebraniu tym ostatecznie dowie się warszawski Związek ile klubów weźmie udział w mistrzostwach.

Ta paradoksalna sytuacja nie świadczy bynajmniej o nieznajomości terenu przez władze okręgowe. Jest to polityka tolerancyjna wobec klubów, które nie czują się na siłach walczyć w ciężkich bądź co bądź rozgrywkach.

Istnieją dwa projekty przeprowadzenia rozgrywek. Jeden obraca się około założenia, że w mistrzostwach weźmie udział 8 klubów. W tym wypadku rozstawionoby Radomiaka i Gwardię, dolosowując do nich pozostałą szóstkę.

Koncepcja ta ma już jednak zdecydowanych przeciwników.

VETO RADOMIAKA

Najbardziej opornym jest Radomiak, którego przedstawiciel jest za rozdziałem na klasy A i B. Nie idzie w tym wypadku o zarozumiałość, ale o jedną z najważniejszych rzeczy w mistrzostwach: awans i spadek. Walka ta bowiem czyni mistrzostwa atrakcyjnymi.

Za przykładem Radomiaka pójdą chyba i kluby słabsze, gdyż miały już możność przekonać się na własnej skórze, że pojedynki początkujących z asami nie przyczyniają się do popularyzacji boksu wśród debiutujących.

Pozostanie więc wtedy druga koncepcja: 6 klubów w klasie A, pozostałe w klasie B. Zmartwienie leży jednak w tym, że w Warszawie jest za mało klubów. Zniknęły z widowni Sparta i Sierakowianka, pozostałe działają na prowincji. A przejazdy pomiędzy Pruszkowem, Sochaczewem, Żyrardowem i Radomiem są zbyt kosztowne dla tych klubów.

Praktyka zeszłoroczna wykazała poza tym, że w klasie B było więcej walkowerów niż meczów, co nie powinno mieć miejsca w żadnych mistrzostwach.

Jak wygląda zatem sytuacja w klubach przed mistrzostwami?

SZYMURA W WARSZAWIE

W Gwardii nic się nie zmieniło. Do boju ruszy stara, wypróbowana ósemka z Patorą, Szatkowskim, Sobkowiakiem, Komudą, Tomczyńskim, Majewskim, Kolczyńskim, Archadzkim i Woźniakiem.

Niepewna dotychczas u milicjantów waga ciężka przed rozgrywkami ligowymi dozna wybitnego wzmocnienia. Do stolicy przenosi się Szymura i Archadzki zaawansuje do ciężkiej.

Bokserzy Gwardii przygotowują się starannie do mistrzostw w Muchowcu pod Katowicami, gdzie spędzają czas na trzytygodniowym obozie.

W Radomiaku również bez zmian. Jedynie Przybytniewski przytył i nie będzie już mógł występować w wadze muszej. Miejsce jego obsadzi młody Arczewski. W pozostałych wagach Przybytniewski, Sieradzan, Czortek (Kosiński), Wasiak, Kruk, Kotkowski, Rutkowski.

POLONIA STAJE SIĘ GROŹNA

Na groźnego przeciwnika wyrosła znów Polonia, którą w roku ub. wycofał w mistrzostw WOZB, gdyż była zbyt słaba. Polonia pochłonęła rozwiązaną sekcję Sierakowianki z mistrzem Polski Zagórskim i obiecującym Koprzywą na czele. Mistrz Polski juniorów Borkowski, wicemistrz Krasowski, weterani Polonii Jańczak i Łukasiewicz, młody Owczarek i kilku jeszcze wychowanków Mizerskiego — mogą sprawić wiele niespodzianek.

Gorzej niż w ub. roku przedstawia się sytuacja u Budowlanych. Tyczyński otrzymał zwolnienie. Zrezygnowano z usług starego Kołacza. Tyrała, Selma i Kossowski będą uzupełnieni młodzieżą, nad której wyszkoleniem pracują z zapałem. Na razie jednak brak realnych rezultatów.

Legia zapowiada rewelacje, ale dopiero w późniejszym terminie. Chwilowo zmieniono tylko kierownika sekcji. Został nim znany na innych terenach sportowych por. Chatisow. Skład Legii na początek będzie następujący: Zygliński, Flisiak, Wdowiak, Wąsik, Kniga, Olszewski, Nowak i Grzelak.

Skra, która awansowała z klasy B jest słabsza od innych klubów. Jedynie Słowik i Janiszewski są bardziej znani.

SKS REZYGNUJE

SKS, który jeszcze nie tak dawno zaliczał się do czołowych klubów stolicy walczy z wielkimi trudnościami. W zespole tym nie zbierze się nawet kompletu potrzebnego do mistrzostw. SKS też nie zgłasza się do mistrzostw, bo nie warto ryzykować 25.000 zł. kary, jaką przewiduje WOZB dla klubów, które wycofają się z mistrzostw.

S. S.

Czy Elektryczność znów zabłyśnie
na firmamencie piłkarzy wodnych

KORONACJA mistrza Polski w piłce wodnej na r. 1948 odbędzie się w najbliższą niedzielę we Wrocławiu po zakończeniu drugiej rundy rozgrywek ligowych.

Turniej wrocławski zapowiada się znacznie ciekawiej od warszawskiego, do którego większość drużyn przystąpiła bez należytego przygotowania. We Wrocławiu będzie inaczej przede wszystkim dlatego, że kilkanaście słonecznych dni pozwoliło na przeprowadzenie treningów. Nasilenie ich wzrosło również ze względu na sytuację w tabeli, którą podajemy:

	pkt.	br.
1. Elektryczność	10	24:5
2. Polonia	8	17:4
3. Pogoń	6	16:7
4. K.S.Z.O.	3	8:15
5. A. Z. S. Wr.	2	4:23
6. Cracovia	1	4:19

Szanse zdobycia tytułu mistrza ma teoretycznie nawet trzecia w tabeli Pogoń, której zawodnicy dołożą starań, by pokrzyżować plany zeszłorocznemu mistrzowi Polonii, jak i leaderowi, Elektryczności.

Warszawianie wystąpią we Wrocławiu w słabszym zestawieniu niż w stolicy. Jeden z czołowych ich graczy, Czuperski zaraz po ukończeniu I-ej rundy przeniósł się do Legii. Na jego miejsce kierownictwo Elektryczności przesunęło Karpińskiego, w ataku wystąpi Jabłoński.

Warszawianie wierzą, że nawet w tym składzie dadzą sobie radę. Optymizm ich podnosi wiara w prawo serii (druga runda rozgrywek zeszłorocznych była dla Elektryczności b. szczęśliwa).

Walki trzech kandydatów do tytułu tylko poziomem będą różniły się od spotkań pozostałej trójki. Zaciętość wśród outsiderów może być większa.

Najwięcej szans na utrzymanie się w lidze posiada K. S. Z. O. Tej drużynie, zdanej wyłącznie na trening letni, pogoda poprawiła najbardziej formę.

Sympatyczny zespół wrocławski Akademików na swoim terenie może być jednak groźny. Wrocławianie pokazali w stolicy b. obiecujący materiał, który mógł się wiele w Warszawie nauczyć. Do tego dochodzi własny teren, atut nie do pogardzenia.

Najpewniejszym kandydatem do spadku jest Cracovia, której niewiele pomoże to, że jej wychowankowie nie wystąpią przeciw niej (tak było w Warszawie).

Udział polskiego sportu
w odbudowie Warszawy

Podobnie jak w latach ubiegłych wrzesień poświęcony zostaje akcji odbudowy Warszawy. Udział sportu polskiego w akcji tej był dość znaczny. Zorganizowany świat sportowy doskonale rozumiał, że obowiązkiem jego jest pomoc w akcji przyśpieszenia odbudowy stolicy.

W roku bieżącym sport polski, którego rozwój staje się z każdym dniem coraz intensywniejszy — nie zapomina również o zniszczonej Warszawie. Niezależnie od wkładu pracy, jaki sportowiec osobiście daje stolicy, realna pomoc finansowa płynąć będzie z imprez i zawodów sportowych, organizowanych przez związki i kluby. Celem ustalenia wytycznych i ujednolicenia tej ofiarnej akcji, Główny Urząd Kultury Fizycznej wydał zarządzenie, szczegółowo i obszernie regulujące udział sportu polskiego w akcji odbudowy stolicy. Ważniejsze punkty tego zarządzenia są następujące:

1) Wszelkie imprezy sportowe, odbywające się w czasie od 1 — 30 września włącznie na terenie całego kraju, jak piłkarskie, mecze ligowe o mistrzostwo I-szej klasy ligowej, kl. A i o wejście do II-ej klasy ligowej, a dalej wszelkie zawody we wszystkich dyscyplinach sportu o mistrzostwo Polski oraz zawody o charakterze ogólnopolskim międzynarodowym i międzypaństwowym — podlegają opodatkowaniu w wysokości 2% od wpływu kasowego brutto na Społeczny Fundusz Odbudowy Stolicy (S.F.O.S.).

2) Każdy Państwowy Związek Sportowy i Okręgowy Związek Sportowy zorganizuje w ciągu września conajmniej 1 imprezę sportową z której całkowity dochód netto przeznaczony zostanie na odbudowę Warszawy.

3) W porozumieniu i we współpracy z Dyrektorami Wojewódzkich Urzędów Kultury Fizycznej oraz z miejscowymi Komitetami Obywatelskimi Odbudowy Warszawy przeprowadzić należy w ciągu miesiąca września zbiórki pieniężne wśród publiczności w czasie wszelkich imprez sportowych.

4) Celem nawiązania ściślej współpracy z innymi organizacjami społecznymi i zadokumentowania aktywnego stanowiska sportu, w skład obywatelskich Komitetów Odbudowy Warszawy wejść winni przedstawiciele Urzędów Kultury Fizycznej oraz przedstawiciele Związków i Zrzeszeń Sportowych.

5) Państwowe i Okręgowe Związki Sportowe winny wezwać specjalnym komunikatem podległe sobie komórki organizacyjne, zarządy Zrzeszeń i Klubów sportowych do wzięcia udziału w tej akcji również przez przeprowadzenie zbiórki pieniężnej wśród swoich członków. Ambicją każdego Związku, Zrzeszenia i Klubu winno być osiągnięcie najlepszego wyniku na rzecz odbudowy Warszawy.

6) Związki i Kluby Sportowe, zwłaszcza skupiające się na terenie Warszawy i w najbliższej jej okolicy winny wziąć czynny udział w odbudowie Stolicy przez pracę swych członków przy odbudowie, względnie porządkowaniu zniszczonych obiektów sportowych w stolicy itp.

7) Wszelkie sumy pieniężne, zebrane na ten cel, winny być wpłacane na konto lokalnego Obywatelskiego Komitetu Odbudowy Warszawy.

PZB już w Warszawie

(Ciąg dalszy ze str. 1-ej)

do Bałkaniady, a następnie doprowadzenia do sfinalizowania meczów międzypaństwowych, które nas czekają w tym sezonie. Jak wiadomo, mamy ich bardzo wiele w projekcie. Są to jednak jeszcze tylko projekty na papierze, które trzeba zrealizować po przeprowadzeniu z każdym z poszczególnych Związków zagranicznych dokładnej korespondencji. Terminy spotkań międzynarodowych, które zostały podane, są jak dotąd tylko orientacyjne. Poza tym będziemy się starali nawiązać stosunki sportowe z krajami, z którymi dotychczas nie rozgrywaliśmy meczów, jak np. z Finlandią.

W DUBLINIE OTWORZYŁY SIĘ OCZY

Osobiście uważam, że w ciągu ostatnich trzech lat za mało rozgrywaliśmy spotkań międzypaństwowych, co boleśnie odbiło się na wynikach naszych pięściarzy w Dublinie. Dopiero na mistrzostwach Europy otworzyły się nam oczy i stwierdziliśmy z przerażeniem, jak daleko w tyle pozostaliśmy za Europą i jak bardzo zmienił się zarówno styl, jak i system sędziowania.

— A czy przewidziane są u nas jakieś zmiany odnośnie punktowania?

TAJEMNICE KART PUNKTOWYCH

— Tak niewątpliwie. Dyr. Zapłatka, który przeniknął wszystkie tajniki kart punktowych na turnieju olimpijskim w Londynie, zapozna nas z nowymi systemami i zda nam dokładne sprawozdanie. W tej chwili PZB zwraca się do wszystkich okręgów o wyrażenie opinii odnośnie spraw zmiany systemu sędziowania. Po zebraniu opini kwestia ta zostane przedyskutowana na plenum Zarządu.

— Może jeszcze kilka słów powie nam prezes odnośnie spraw szkoleniowych.

WYSZKOLENIE

— Już w listopadzie odbędzie się kurs unifikacyjny w Warszawie dla trenerów — tak, aby ustalono jednolity system szkolenia. Kurs ten będzie pod kierunkiem Sztama. Odbędą się również wykłady sędziów, którzy zapoznają trenerów z systemem punktowania.

Trenerem objazdowym będzie nadal Sztam. Przybędzie on wkrótce do Warszawy dla ustalenia dalszego planu pracy.

Wreszcie na zakończenie zapytujemy o kontakt z członkami Zarządu, którzy mieszkają na prowincji.

— Wiceprezes Bielewicz oraz kapitan PZB — Derda będą regularnie co dwa tygodnie przybywać do Warszawy na zebrania, a radny prok. Banc raz na miesiąc.

Żegnając się z prezesem, czuję, jak udzielił się i mnie jego optymizm.

K. G.

Szara niedziela sportowa
na boiskach pomorskich

PIERWSZA niedziela rozgrywek mistrzowskich na Pomorzu, tak w boksie jak i piłkarstwie, zawiodła liczne rzesze sportowców. Oglądany w sobotę mecz pięściarski dwu drużyn kolejowych o mistrzostwo Okręgu, doprowadzić mógł do rozpaczy. Początek sezonu a jeszcze nie skompletowano drużyny i to gospodarzy, zupełny brak przygotowania, a o technice to już w ogóle nie można było mówić. Do czasu kiedy na Pomorzu trenował w Zjednoczeniu Sztam, poziom boksu w tym okręgu był wysoki. Teraz brak jest trenerów.

Do niespodzianek zaliczyć należy remis, mistrz Zjednoczonych, z beniaminkiem Pomorzanina. Od niepamiętnych czasów wagi cięższe, to pięta Achillesowa tej drużyny. Lżejsi za wyjątkiem Jóźwiaka wygrywali przez k. o., od wagi średniej zaczęli przegrywać i oddawać punkty.

Piłkarze również zawiedli. O meczu rozegranym w niedzielę w Bydgoszczy pomiędzy pretendentami do tytułu mistrza nie ma właściwie co pisać. Od takich drużyn wymaga się czegoś więcej. Piłkarze Grudziądza są nieźli jak na stosunki pomorskie opanowani technicznie, brak im tylko twardej ręki i pewnego rodzaju ogłady towarzyskiej, a będą na pewno groźną drużyną dla silniejszych zespołów innych okręgów. Nie do pomyślenia jest dzisiaj tolerowanie zawodników którzy potrafią kopać umyślnie przeciwników. Drużyna Brdy która tak pięknie grała z silnymi przeciwnikami gdy nie szło o punkty, w meczu mistrzowskim nie umiała wykorzystać okazji ażeby w czasie zdecydowanej przewagi strzelić przynajmniej ze trzy bramki i zapewnić sobie zwycięstwo.

W ogóle drużyny bydgoskie zawiodły w pierwszą niedzielę. Gwardia przegrała w Inowrocławiu z beniaminkiem Cuiavią 3:1 Polonia w Grudziądzu z Wisłą 4:2 mimo, że do przerwy prowadziła 1:0. Chojniczanka pokonała u siebie przekonywująco drużynę Zrywu z Wąbrzeźna 7:0, i uplasowała się tym samym na czele tabeli przed Wisłą i Cuiavią.

★

W niedzielę przeprowadza Chorągiew Pomorska ZHP, mistrzostwa lekkoatletyczne na Stadionie Miejskim już o godzinie 9-tej, które traktuje jednocześnie jako eliminacje przed mistrzostwami Polski ZHP. Mistrzostwa te w połowie września przeprowadzone zostaną w Łodzi.

Z. W.

Kielce meldują

Ludwików — Warta (Częstochowa) 7:7. Rozegrane na wolnym powietrzu spotkanie o mistrz. klasy A Częst. OZB przyniosły wynik remisowy. Na ogół Ludwików zaprezentował się dość słabo, natomiast na gościach znać pracę trenera. Wyniki poszczególnych walk były następujące: **waga musza:** Waszkiewicz (L) zmusza do poddania się w I rundzie Nowaka (W); **kogucia:** Frymus (W) zwycięża przez poddanie się Śliwy (L) w I rundzie; **piórkowa:** Kapitański (W) zwyciężył zasłużenie na punkty Bednarskiego (L); **lekka:** walka między Mazurem (L) i Jarząbkiem (W) zostaje unieważniona z powodu kontuzji zawodnika Ludwikowa już po 20 sekundach; **półśrednia:** Zońca (L) wypunktował z trudem Maciejewskiego (W); **średnia:** Kulczycki (L) nie rozstrzygnął walki z obiecującym Modlasiakiem (W); **półciężka:** Żmudziński (W) zwyciężył w. o. spowodu braku przeciwnika; **ciężka:** Młynik (L) znokautował w pierwszym starciu Szutkowskiego (W). Sędziował w ringu p. Szczygłowski. Na punkty Woźniak, Michułka i Chećko. Widzów ponad 1000 osób.

Zawodnik ligowe Gwardii — Kwiatkowski przeniósł się do zespołu beniaminka klasy A — SKS — Sandomierz, który jest jego klubem macierzystym.

Zarząd Gwardii (Kielce) projektuje budowę nowego stadionu piłkarskiego w Kielcach, obliczonego na 25 tys. widzów. Roboty wstępne mają się niebawem rozpocząć.

Rozgrywki o mistrz. Klasy A rozpoczynają się definitywnie 5 września. Jako inauguracyjne zostanie rozegrane spotkanie Granat — SKS (Starachowice) w Skarżysku.

(CM)

Nemeth
nazwał swoją córkę „Olimpia”

Zwycięzca olimpijski w rzucie młotem — Węgier Nemeth, po powrocie do kraju, zmienił imię swej córeczki. Od tej chwili młoda panna Nemeth będzie nosiła imię „Olimpia“ — tak aby po wsze czasy przypominała swemu ojcu jego triumf w Londynie.

Częstochowa informuje:

★ Zarząd wskrzeszonej przed dwoma tygodniami Brygady przystępuje do kontynuowania prac podjętych przez b. Legion przy budowie stadionu obok d. koszar Zawady.

★ Bohaterską walkę z trudnościami finansowymi toczy RKS Papiernia przy Częstochowskiej Fabryce Papieru; Papiernia należy wprawdzie do Zw. Zaw. Prac. Przem. Chemicznego, lecz ten nie popiera jej w dostatecznym stopniu.

★ KOS Rzemieślnik uruchomił sekcję piłki ręcznej.

★ Gwardia pozyskała dobrego bramkarza — Hertlińskiego, który otrzymał zwolnienie z Papierni.

★ Żółtak i Wideryński, sędziowie częstochowscy, ukarani zostali przez tut. Kolegium Sędziów — pierwszy rocznym, a drugi półrocznym zawieszeniem za przewinienia w związku z meczami WKS Wieluń — Victoria i Pogoń Katowice — Skra; ostatnio zarząd PKS zatwierdził obie kary.

★ Harcerski turniej piłki ręcznej przy udziale wszystkich zepsołów I Hufca Częstochowskiego i II Hufca Rakowskiego organizuje HKS Żubr.

★ Pierwszy występ piłkarzy reaktywowanej Brygady, w składzie co prawda osłabionym brakiem gaczy powołanych do reprezentacji na Wrocław, nie powiódł się; Brygada przegała w Myszkowie z Jednością 0:6.

★ Tenisiści Victorii ponieśli porażkę w spotkaniu ze Zjednoczonymi Zabrze 3:9; punkty dla częstochawian zdobyli Barylski, Misiak i Woźnica.

★ Częstochowa zdobyła dwa nowe korty, zbudowane przez b. CKS pośród ogrodów w śródmieściu; koszt budowy tych kortów przeniósł 400.000 zł.

Chyba się pogodzą

W Częstochowskim Kolegium Sędziów Piłkarskich zaznaczył się od pewnego czasu poważny rozłam, który znalazł swój wyraz w licznych zawieszeniach i rezygnacjach. Grupa niezadowolonych sędziów złożyła wniosek o zwołanie Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia, jednakże zarząd Polskiego Kolegium Sędziów nie przychylił się do tego wniosku, wobec czego najbliższej niedzieli odbędzie się zwykłe Plenarne Zgromadzenie Częst. Kol. Sędziów.

W zebraniu wezmą udział prezes PKS p. Glinka, wiceprezes prok. Krukowski i referent dyscyplinarny p. Kmiciński; zapowiedział także swą wizytę prezes PZPN p. gen. Bończa-Uzdowski. Tak poważna obsada zgromadzenia świadczy o wadze spraw, jakie będą rozstrzygane.

Echa wyścigu pływackiego
na trasie Wilanów-Warszawa

Warszawski Okr. Zw. Pływacki przesyła nam następujące pismo, które w skrócie podajemy:

W związku z ostrą krytyką organizacji biegu pływackiego Wilanów — Warszawa zamieszczoną przez jedno z najpoważniejszych pism stołecznych, Warszawski Okręgowy Związek Pływacki, jako organizator tego biegu, czuje się w obowiązku wyświetlić pewne fakty.

Wyścig Wilanów — Warszawa został przygotowany bardzo starannie już na pierwszy termin tj. na 4 lipca rb. Trasa została zbadana kilkakrotnie przez specjalną komisję sportową. Meta wyścigu została ustalona na wysokości przystani „Vistula“ na nurcie koryta Wisły. W tym celu WOZP wszedł w porozumienie z jednostką wojskową saperów, która podjęła się i zobowiązała zbudować człon pontonowy ze specjalnym pomostem dla kończących bieg zawodników. Człon ten miał zostać doprowadzony 28 sierpnia na wysokość mety, a rano 29 sierpnia tj. w dniu wyścigu miał być zakotwiczony na nurcie Wisły.

Człon został przycholowany z dużym opóźnieniem i to 29 sierpnia tj. w dniu wyścigu i zadania swego nie spełnił, gdyż komendant członu nie zdążył zakotwiczyć go na nurcie rzeki.

Tak samo opóźnił się mający odwieźć zawodników na start statek, dla którego ważniejszą była podróż do „Yksinowa“ i dla którego — mimo podpisania umowy z Dyrekcją PZZ Vistula (koszt wynajmu statku na okres 5 godzin 30.000 zł) o wiele dni przed terminem wyścigu — ważniejszym było uzupełnienie zapasów węgla, niż uczciwe dotrzymanie terminu umowy.

Wyjaśniając te „drobiazgi“ WOZP pozwala sobie jeszcze postawić parę pytań pod adresem ostrego i jedynego krytyka. Czy zauważył, że:

1. Służba bezpieczeństwa i asekuracja zawodników na trasie była zorganizowana przy pomocy MO bez zarzutu.

2. Zawodnicy po wyścigu z wody otrzymywali natychmiast w nieograniczonej ilości kanapki z wędliną i gorącą herbatą na przystani „Vistuli“.

3. Zawodnicy mieli przygotowane gorące natryski i wanny z gorącą wodą w gmachu Elektrowni Warszawskiej.

4. Wyścig zakończył się uroczystym wręczeniem nagród w halu Elektrowni Warszawskiej, tak jak to było zapowiedziane.

5. Właściwie żaden z zawodników nie błądził a każdy wiedział, gdzie się ma udać lub był natychmiast informowany.

Reasumując to wszystko WOZP pozwala sobie zauważyć, że nie sam bieg i jego organizacja są antypropagandą sportu pływackiego, lecz artykuły, złośliwe jednak nie merytoryczne!

Zarząd
Warszawskiego Okręgowego
Związku Pływackiego

Stawczyk trenuje harcerzy w Częstochowie

Tegoroczny mistrz Polski na 100 mtr. Stawczyk spędza wakacje w rodzinnej Częstochowie. Stawczyk wziął się za trenowanie lekkoatletów HKS Żubr, bierze także udział w pracach Częstochowskiego Podokręgu Lekkoatletycznego.

Może obecność mistrza Polski pobudzi częstochowską królowę sportów, która po wojnie zasługuje raczej na miano „śpiącej królewny“.

Plotki
ze stadionów świata

La Beach, Mc Kanley oraz Wint mają w dniach 8 i 9 września startować w Paryżu.

Zale - Zaleski, jak twierdzą dziennikarze, oświadczył, iż „załatwi się“ z Cerdanem przed upływem 5-ciu rund. Na to miał odpowiedzieć Francuz, że on postara się to uczynić w szybszym czasie. Sądzimy, że tego rodzaju oświadczenia należy traktować jako jeden ze sposobów reklamowania meczu na modłę amerykańską. Cerdan ma zagwarantowany dochód z meczu 50.000 dolarów, a Zaleski 120.000 dolarów.

Woodcock już wyleczył ranę nad okiem i powraca na ring. Przypuszczalnie jedną z jego pierwszych walk będzie spotkanie w końcu rześnia z Austriakiem Weidinem lub Szwedem Tandbergiem.

—Francja — Czechosłowacja mecz lekkoatletyczny odbędzie się 5-go września w Paryżu, a Francja — Finlandia 19 września.

Burmistrz miasta Strasburga przerwał wakacje, aby uczestniczyć w uroczystościach wydanych na cześć Heinricha, który zdobył w Londynie srebrny medal w 10-cio boju.

Anglik Finlay, który uczestniczył w trzech olimpiadach, a w Londynie miał pecha i przewrócił się na ostatnim płotku, otrzymał od redakcji „L'Equipe“ specjalną honorową odznakę. Redakcja uznała go za wzór sportowca - amatora.

Francja — Belgia, mecz piłkarski, odbędzie się 17 października w Paryżu.

Sekretarz Ambasady francuskiej w USA oczekiwał na Cerdana na lotnisku w Nowym Jorku

★ Seifried, jeden z najbardziej uzdolnionych automobilistów częstochowskich odniósł piękny sukces, wygrywając we Wrocławiu gymkhanę samochodową urządzoną z okazji Wystawy ZO.

Dom Kultury gromi Gwardię

CZĘSTOCHOWA. Ub. niedzieli rozpoczęły się mistrzostwa drużynowe CzOZB, w których bierze udział pięć zespołów: Brygada, Warta, Dom Kultury — Raków, a z Kielc — Gwardia i Ludwików.

Warta sprawiła wielką niespodziankę, remisując w Kielcach z Ludwikowem 7:7, a Dom Kultury pokonał u siebie gwardię 11:5.

Wyniki tego meczu: musza — Dudała (G) poddał się w I starciu Szpryngielowi, kogucia — Wróbel (DK) znokautował w I rundzie Podsiadlę, piórkowa — Latkowski (G) zremisował z Wodeckim, lekka — Dudlak (DK) przegrał na punkty z Zającem, półśrednia — Trzepizur (DK) wypunktował Tarasowa, średnia — Dobosz (DK) pokonał Sykulskiego przez k. o. w III starciu, w półciężkiej Gwardia, a w ciężkiej Dom Kultury oddały punkty walkowerami.

W niedzielę 5 bm. pogromca Gwardii — Dom Kultury spotka się z dotychczasowym mistrzem Okręgu — Brygadą.

DAR DLA POLSKICH SPORTOWCÓW

Członek amerykańskiej delegacji, która brała udział w Międzynarodowym Kongresie Intelektualistów we Wrocławiu — George Abbe, znany filolog a zarazem wybitny tenisista — ofiarował za pośrednictwem Głównego Urzędu Kultury Fizycznej piłki tenisowe dla najzdolniejszych juniorów polskich.

George Abbe jest członkiem Komitetu wyborczego partii Wallace'a. Tenis uprawia od szeregu lat i na liście amerykańskiej był na XIV miejscu. Jak widzimy, prawdziwy sportowiec nie tylko żyje dziedziną sportu — ale krąg jego zainteresowań jest dużo bogatszy.

B-57780

Dr. Wacław Sidorowicz

PRZEZ LEKKOMYŚLNOŚĆ LUB NIEDOPATRZENIE NIE WOLNO MARNOWAĆ ZDROWIA ZAWODNIKÓW

ZAGADNIENIE należytej opieki lekarskiej nad zawodnikami jest u nas wciąż jeszcze sprawą zbyt mało docenianą, a przecież jest to zagadnienie bardzo ważne dla właściwego rozwoju kultury fizycznej. Z codziennej prasy sportowej dowiadujemy się, że tu i ówdzie na zawodach startują zawodnicy chorzy, którzy przez nieświadomość, bądź lekkomyślność narażają siebie na poważne choroby, a dobre imię sportu na szwank. Co gorsza, czasami chorych zawodników zmusza się do startowania pomimo ich woli i chęci, nieraz nawet wbrew zakazom lekarskim. Bywa i tak, że w razie nieszczęśliwego wypadku na boisku, poszukuje się lekarza wśród widzów, ściągając go z trybun dla udzielenia pomocy poszkodowanym.

Zdarza się to nie gdzieś na głuchej prowincji, lecz nawet na zawodach o mistrzostwo Polski. Jak mało kierownictwo sportowe dba o zdrowie zawodników, świadczy między innymi fakt masowego przemęczania zawodników zbyt częstym braniem udziału w zawodach, np. wśród piłkarzy i bokserów, zezwolenie na start zawodnikom niecałkowicie wyleczonym po rozmaitych kontuzjach itp. Jeszcze gorszą jest sprawa zgłaszania do ciężkich konkurencji zawodników zupełnie bez treningu, pomimo obowiązujących przepisów i zobowiązań, iż nie wolno tego czynić. Dopiero ujemny wpływ wysiłku sportowego na organizm w postaci zemdlenia na mecie lub niewspółmiernie złego wyniku, wyjaśnia, że zawodnik został zgłoszony do zawodów zupełnie bez treningu.

FAKTY ŚWIADCZĄ

Ażeby nie być gołosłownym przytoczę fakty. Na tegorocznych zawodach pływackich o mistrzostwo Polski, jak donosi prasa (Sport i Wczasy Nr 60) zmuszono młodą zawodniczkę do startowania pomimo, iż ta źle się czuła i błagała kierownika o wycofanie jej z biegu sztafetowego „bo nie ma już sił". Na tych samych mistrzostwach inna młoda zawodniczka bezpośrednio po zawodach musiała się udać pod opiekę lekarską, z powodu „przeforsowania serca".

Ciekawe byłoby dowiedzieć się, czy zawodnicy ci byli w ogóle badani przed zawodami i jak wyglądała opieka lekarska na tych mistrzostwach. Podobnie przed dwoma laty Związek Pływacki zezwolił na udział w meczach o mistrzostwo w piłkę wodną choremu zawodnikowi wbrew orzeczeniu lekarza zawodów.

Na odbytych niedawno Igrzyskach Związków Zawodowych było sześciu lekarzy i tyleż personelu pomocniczego. W ciągu 4 dni zawodów, udzielono pomocy około 300 osobom, zbadano prawie 500 zawodników. Pomimo tak dużej obsady fachowej, lekarze mieli pełne ręce roboty od rana do wieczora. Pomimo, iż w myśl okólników KCZZ wszyscy zawodnicy musieli być zbadani przez lekarzy w miejscu zamieszkania, okazało się, że niektórzy z nich w ogóle nie byli badani, brali udział w zawodach zupełnie bez treningu i to w konkurencjach bardzo wyczerpujących, jak np. bieg na 800 m kobiet. Zemdlenie zawodniczek na mecie, nie sprawia dobrego wrażenia na widzach, ani też nie jest wyrazem dodatniego wpływu sportu na organizm, nie przyczynia się do propagandy i rozpowszechnienia sportu i nie przynosi dla kierowników upragnionych punktów.

Jeśli na tak pieczołowicie zorganizowanych zawodach, jak Igrzyska Zw. Zaw., zdarzały się tego rodzaju niedociągnięcia, to można sobie wyobrazić, co się dzieje na zawodach prowincjonalnych?

DLACZEGO BRAK LEKARZY?

Jak mało zwraca się u nas uwagi na należytą opiekę lekarską, posłużyć może jeszcze fakt, że żadna z naszych tegorocznych ekspedycji olimpijskich nie miała w swoim gronie lekarza, gdy tymczasem nasi sąsiedzi Czesi mieli w Londynie aż trzech. Dziwnym się również wydaje fakt, że dotychczas nie ma żadnego referatu medycyny sportowej w GUKF.

O ile na ogół za mało zwraca się uwagi na opinię lekarzy, odnośnie przygotowania zawodników do zawodów i ich zdrowia, o tyle w razie jakichś uszkodzeń, zwłaszcza dobrych zawodników, wymaga się od świata lekarskiego natychmiastowego, terminowego wyleczenia. Zapomina się przy tym, że w związku z demokratyzacją lecznictwa współczesna medycyna jest nastawiona przede wszystkim na zapobieganie, a dopiero na drugim planie na leczenie.

W związku z tym chcę podkreślić jeszcze jeden smutny moment, iż w naszych reprezentacjach, do olimpijskiej włącznie, bywali nieraz ludzie, którzy w zasadzie nie powinni byli brać udziału w zawodach, z powodu choroby lub niewygojonej kontuzji. Tak np. jeden z hokeistów był zdyskwalifikowany jako zawodnik przez konsilium kliniczne, mimo to wyjechał na olimpiadę, był oczywiście najgorszym graczem. Inny olimpijczyk wyjeżdżając do Londynu miał wysięk w stawie kolanowym, zawodniczka zaś cierpiała na naderwanie więzadeł stopy. Jak ci chorzy zawodnicy mogli zdobywać medale olimpijskie w silnej konkurencji ze zdrowymi, pozostanie na zawsze chyba tajemnicą ich możnych protektorów.

NIE WOLNO MARNOWAĆ ZDROWIA

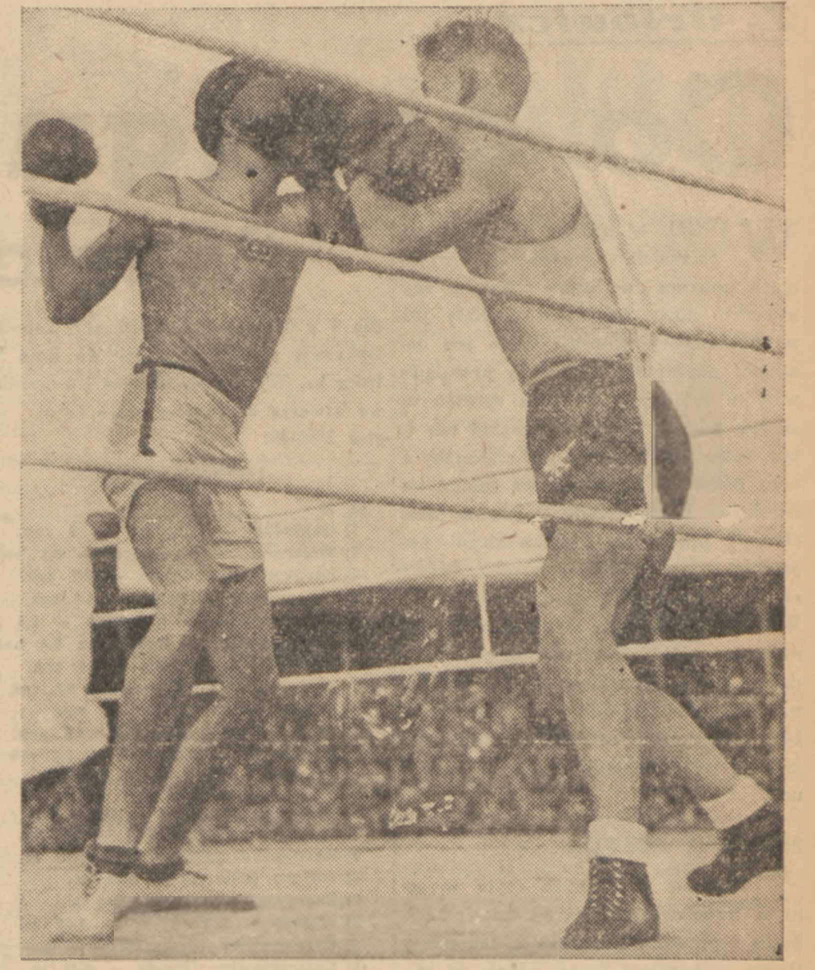
Czy jednak w takich razach nie byłoby wskazane zasięgnięcia opinii lekarskiej przed wyjazdem. Sądzę, że mniej byłoby żalów i rozczarowań, a więcej realnych szans na medale. A tyle się mówi u nas o planowaniu pracy w sporcie i oszczędności grosza publicznego.

Jeśli chcemy osiągnąć sukcesy sportowe, to tak dłużej trwać nie może. Musimy raz na zawsze skończyć z marnowaniem zdrowia młodzieży. Ministerstwo Zdrowia, które łoży olbrzymie sumy na poradnictwo sportowe lekarskie i GUKF muszą energicznie wkroczyć i wynaleźć środki zaradcze. Sądzę, że lekarze sportowi muszą wejść w skład zarządów wszystkich centralnych władz sportowych i mieć decydujący głos w sprawach dotyczących zagadnień zdrowotnych zawodników.

Sportowy świat lekarski jest wysoce zaniepokojony lekkomyślnym bagatelizowaniem zdrowia ćwiczącej młodzieży, zwłaszcza podczas rozmaitych zawodów. Sprawa ta była szeroko omawiana na zebraniu zarządu Stowarzyszenia Lekarzy Sportowych i Centrum Medycyny Sportowej Polskiej YMCA. Z uwagi na konieczność roztoczenia należytej opieki lekarskiej nad sportem Stowarzyszenie Lekarzy Sportowych i Centrum Medycyny Sportowej Polskiej YMCA w Warszawie proponuje wydelegować swoich przedstawicieli do wszystkich związków sportowych, które doceniają znaczenie należytej kontroli lekarskiej i którym zależy nie tylko na wynikach sportowych, lecz i na zdrowiu ćwiczącej młodzieży.

SUKCES SPYCHAŁY

LONDYN (Obsł. wł.). Spychała wygrał turniej tenisowy w New Maiden bijąc w finale Cartera 5:7, 6:3, 7:5.



Kargier w walce z Husakiem. Między twarzami obu juniorów jest taka gmatwanina rękawic, że chyba prawy sierp Czecha nie zrobi Polakowi krzywdy
Foto WAF

Dziękujemy za I-szy mecz juniorów
i prosimy o następny

TRUDNO się dziwić naszym gościom czechosłowackim, iż zostali zaskoczeni postawą naszych juniorów we Wrocławiu, gdyż my sami byliśmy zdziwieni dobrą formą naszych młodych pięściarzy. Prezes Bielewicz wpadł w taki entuzjazm, że nawet wyraził się w ten sposób:

— Nasi juniorzy walczyli fenomenalnie!

A kierownicy drużyny czeskiej również wyrażali zdziwienie i twierdzili, że nigdy nie spodziewali się, że spotkają w Polsce tak znakomity zespół juniorów.

— Wasza drużyna juniorów mogła by z powodzeniem walczyć z wielu narodowymi zespołami seniorów, wyraził się jeden z nich.

Zastanawialiśmy się we Wrocławiu czy nasz sukces nie jest wynikiem wystawienia przez Czechosłowację nie najsilniejszej drużyny. Czesi jednak twierdzili, że była to najlepsza ósemka, na którą stać w tej chwili CSR.

— To nie jest ważne, mówi nam prezes Prendowski, że wygraliśmy mecz w wysokim stosunku, lecz jest ważne, iż w tej chwili możemy wystawić już ze trzy niemal równorzędne drużyny juniorów. Tak np. druga nasza ósemka w składzie: Liedtke, Gignal, Borowski, Stanikowski, Musiał, Krassowski, Gnat, Flisikowski, miała by również wiele do powiedzenia w walce z drużyną czechosłowacką.

A teraz jeszcze kilka słów o sędziowaniu meczu. Wielka stała się szkoda, że w ostatniej walce pokrzywdzono naszych gości. „Naciąganie" wyniku Steca w walce z Netuką nie było nikomu potrzebne i zrobiło złe wrażenie. Główną winę jednak w tym wypadku ponosi sędzia węgierski Magyar, który przyznał zwycięstwo Stecowi. Sędzia polski orzekł remis, a punktowy czechosłowacki najtrafniej rozstrzygnął spotkanie przyznając zwycięstwo Netuce. Nieporozumienie co do punktowania nastąpiło jeszcze w walce much, w której Węgier i Polak przyznali zwycięstwo Kargierowi, a Czech głosował za remisem. Wszystkie inne orzeczenia padły jednogłośnie.

Po dobrym początku jaki nastąpił we Wrocławiu należałoby sobie tylko życzyć, aby PZB nie spoczął na laurach i już rozpoczął pertraktacje dotyczące nowych spotkań międzypaństwowych juniorów. W pierwszym rzędzie trzeba by skontaktować się z Węgrami. (gr)

Gdyby Mieszkow startował...
Inwalida wojenny jednym z najszybszych na świecie



OLIMPIJSKI finał 100 metrów stylem klasycznym mężczyzn stał się łatwym łupem Verdeura. Amerykanina, w którego żyłach płynie krew polska. Gdyby jednak startował w Igrzyskach inny Słowianin — Mieszkow, to niewątpliwie on stałby na podium zwycięzców, a Verdeur zajmowałby miejsce z jego prawej strony. Mieszkow, znakomity pływak radziecki, jest zupełnie wyjątkową postacią w sporcie, nie tylko z uwagi na rezultaty, uzyskiwane w basenach, lecz przede wszystkim dzięki wspaniałym zaletom charakteru.

W roku 1935 młody robotnik stalingradzki Mieszkow zainteresował się sportem pływackim. Chłopak zaczął startować w lokalnych mistrzostwach, zdobywać nagrody, ale... wyniki, a co ważniejsze styl, pozostawiały wiele do życzenia. Mieszkow jednak miał silną wolę. Pracował nad sobą, nie usypiał po łatwych sukcesach, lecz stale dążył do poprawy swego poziomu.

NAJLEPIEJ

Młodym pływakiem zainteresowały się wreszcie władze sportowe. Mieszkow przeniósł się do Leningradu i tutaj, w Instytucie Kultury Fizycznej, poznał najnowsze systemy w dziedzinie treningu pływackiego i wkrótce usadowił się na dobre w czołówce klasyków radzieckich. Rok 1939 i 1940 przynosi mu pierwsze wartościowe sukcesy. Zaczyna wygrywać pojedynki z najsłynniejszym w tym okresie pływakiem radzieckim — Bojczenką. Wyniki uzyskiwane przez obu tych zawodników były wtedy lepsze od oficjalnych rekordów światowych, ale ponieważ Związek Radziecki nie należał do FINA. nie mogły być one uznane jako nowe rekordy

Wybuchła wojna Mieszkow nie pozostał w tyle za innymi obywatelami ZSRR Zgłosił się ochotniczo do wojska, aby bronić swej ojczyzny przed najazdem hitlerowskich kolumn Los sprawił, że Mieszkow znalazł się w jednostce broniącej Leningradu, miasta w którym pływak osiągnął największe postępy

TRAGICZNA RANA

Pewnego dnia w 1942 roku pocisk niemiecki trafił przyjaciela Mieszkowa. Pływak nie wahał się ani chwili, i pod ciężkim ogniem nieprzyjacielskim przetransportował rannego na punkt pierwszej pomocy. Po drodze musieli przebyć rzekę. Dla Mieszkowa nie przedstawiało to specjalnych trudności. Woda była przecież jego żywiołem. Ale gdy już byli niedaleko brzegu, jeden z pocisków trafił pływaka w ramię Nadludzkim wysiłkiem Mieszkow dopłynął do brzegu, odstawił kolegę pod opiekę lekarzy i.. zemdlał. Udzielono mu pomocy, opatrzono ranę i odesłano do szpitala

Kuracja jednak nie dała oczekiwanych rezultatów Mieszkow wyzdrowiał wprawdzie i rana była zabliźniona, ale prawa ręka pływaka straciła władzę i lekarze nie dawali żadnych nadziei.

Koledzy i przyjaciele dodawali Mieszkowowi otuchy, wyrażali swe ubolewanie z powodu wypadku, ale... nie wierzyli, aby mógł on kiedykolwiek wrócić do sportu

Innego zdania był Mieszkow. Stalowa wola pływaka radzieckiego nie chciała pogodzić się z rezygnacją. Przestudiował zasady gimnastyki leczniczej i zaczął ją praktykować. Wolno, nawet bardzo wolno, prawe ramię zaczęło funkcjonować.

Po roku Mieszkow po raz pierwszy udał się na pływalnię Poprosił o zmierzenie czasu na 100 metrów i wystartował.

TRIUMF WOLI

Pierwsza próba i pierwszy zawód. Stoppery wykazały zaledwie 1:30. Nie zraziło to wcale Mieszkowa. Dalej pracował nad swym ramieniem, trenował zapamiętale i stopniowo czasy zaczęły się poprawiać.

W kwietniu 1943 roku startuje w mistrzostwach ZSRR. W finale spotyka się ze starym rywalem Bojczenką i nikt nie daje mu żadnych szans. Po starcie Bojczenko wysuwa się naprzód, ale w połowie dystansu Mieszkow dochodzi go i po zaciętej walce na ostatnich metrach obaj pływacy kończą w jednakowym czasie, dzieląc się tytułem mistrza.

Od tego dnia supremacja niedawnego inwalidy staje się zupełnie jasna. Z każdego spotkania wychodzi zwycięsko, a czasy stają się coraz bardziej rewelacyjne.

W 1946 roku Mieszkow uzyskuje na 100 m st. dow. 1:05,1. Jest to wynik lepszy od najlepszego rezultatu Bojczenki (1:05,4) i rekordu światowego, należącego do Amerykanina Hougha (1:07,3).

Na 400 m Mieszkow ma za sobą 5:38,4, a na 500 m — 7:10,6. Rekord Europy, należący do Niemca Heina wynosi na 400 m — 5:43,8, a na 500 metrów — 7:13.

Tylko na 200 m Mieszkow nie poprawił najlepszego wyniku Bojczenki. Na tym dystansie ma on 2:35,9, czas Bojczenki wynosi — 2:29,8, a czas Verdeura (USA) na 220 jardów — 2:30,7.

Trzeba jeszcze dodać, że Mieszkow nie ograniczył się tylko do stylu klasycznego. Startował on również i w stylu dowolnym. Wyniki jakie uzyskiwał na 100 i 200 m uprawniają go do miana najszybszego po Janym pływaka Europy. (gw)

Karygodne zaniedbanie
Na grobie Kusocińskiego ciągle brak krzyża

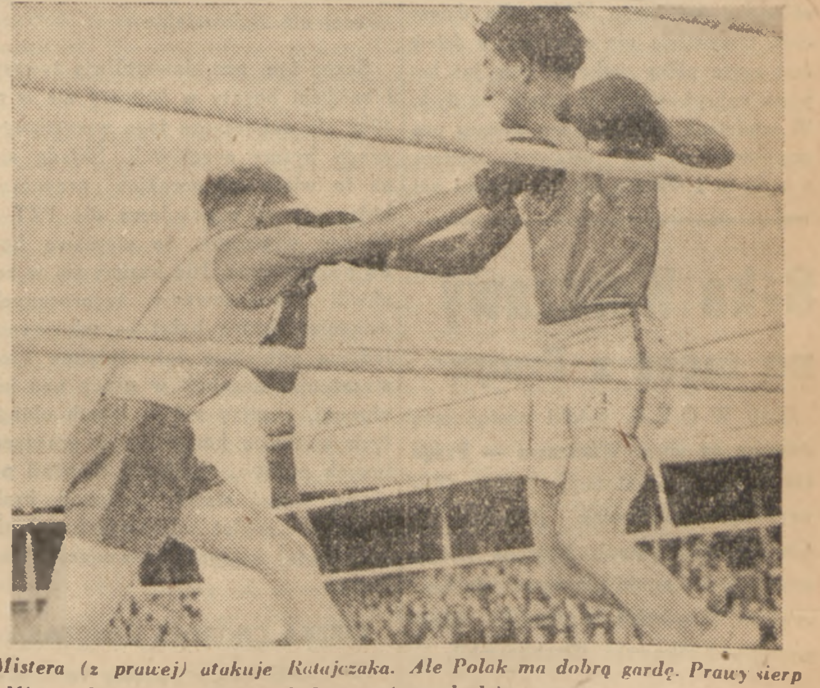
W „ŻYCIU WARSZAWY" ukazał się list Czytelników pp. Heroda i Ungiera zwracający uwagę, iż grób śp. Janusza Kusocińskiego w Palmirach pozostaje nadal w zaniedbniu. Czytelnicy ci deklarują 1000 zł. na koszty postawienia chociażby skromnego krzyża i uporządkowanie grobu. Jednocześnie wzywają do dalszego deklarowania sum.

W związku z powyższym listem zwróciła się do naszej Redakcji siostra śp. Kusocińskiego — p. Gościcka, która oświadczyła, iż dziękuje za pomoc w wymienionej wyżej sprawie, gdyż już w dniu 20 października 1947 r. wpłaciła do Komitetu Uczczenia Palmir (Plac Małachowskiego 3) zł. 220 na krzyż i uporządkowanie grobu. Niestety do tej pory Komitet nic nie wykonał, aby mogiłę uporządkować a krzyża jak nie ma tak nie ma. Pani Gościcka więc dziękuje za pomoc finansową, która jest w tej chwili niepotrzebna, a natomiast prosi o reklamowanie u kompetentnych władz aby Komitet, który już tak dawno przyjął pieniądze, wywiązał się wreszcie ze swych zobowiązań.

Szymura nie jedzie
do Helsinek

Przed kilku dniami nadeszła depesza z Helsinek zapraszająca indywidualnie Szymurę na jubileuszowy turniej Fińskiego Związku Bokserskiego (25-cio lecie). W związku z wyjazdem Szymury na Bałkaniadę, a później z rozpoczynającymi się rozgrywkami o drużynowe mistrzostwa Polski — zaproszenie zostało załatwione odmownie.

Tyczyński otrzymał zwolnienie z Budowlanych. Podobno zasili on w tym sezonie barwy warszawskiej Gwardii.



Mistera (z prawej) atakuje Ratajczaka. Ale Polak ma dobrą gardę. Prawy sierp Mistery ląduje na rękawicy Polaka, a lewy będzie też za chwilę zablokowany
Foto WAF

Na krakowskiej fali

★ Zwycięzca Hajeka (CSR) w meczu juniorów Polska — Czechosłowacja — Wiktor Stysiał ma dopiero lat 17 (ur. 1.II. 1931 w Krakowie) Stoczył dotychczas 40 walk, z których wygrał 24, zremisował 5, przegrał 11 walk. Boksuje od roku 1946. M. in. zremisował z b. mistrzem Polski Mieczysławem Chrostkiem po jego powrocie do kraju w październiku ub. roku. Na swym koncie ma dwa zwycięstwa międzynarodowe z Vraspilem (Batov.) i Hajekiem (Lipnica). W 37 życiowej walce zdobył w Poznaniu mistrzostwo Polski juniorów w wadze półśredniej. Stysiał jest wychowankiem Cracovii. Nie opuszcza żadnego treningu i prowadzi się wzorowo.

★ Organizatorzy II ulicznego wyścigu samochodowego „o złoty laur Wawelu"— Krakowski Oddział Automobilklubu Polski jest w posiadaniu zgłoszenia przez Autoklub CSR elity jeźdźców czechosłowackich. Zgłoszenie obejmuje: Pohla na Jaguarze 2,2 litra, Dobrego na Bristolu (angielskie BMW). Antona na BMW, Janaka na Aero Specjal, Trybala na specjalnej maszynie Aero Minor oraz na maszynie MG z kompresorem. Zgłoszony jest jeszcze doskonały kierowca Hovorka, który nie zapowiadał jednak na jakiej maszynie będzie startował. Wyścig, odbędzie się 12 września.

★ Liga Szczypiorniaka kończy w niedzielę, 5 bm., swoje rozgrywki w grupach. W Krakowie odbędą się dwa spotkania: Cracovia — Tęcza, AZS — Chrobry. W Chorzowie AKS gra z Pogonią, który umocni prawdopodobnie pozycję lidera grupy drugiej. W Krakowie potoczy się walka o drugie miejsce do którego pretenduje Cracovia i Chrobry. W grupie pierwszej odbędzie się tylko jedno spotkanie w Poznaniu: Warta — Zjednoczeni Bydgoszcz. W grupie tej mistrzem jest już ZZK Leopolia (Opole). Warta w razie zwycięstwa zajmie drugie miejsce. Do rozgrywek finałowych o mistrzostwo Polski staną mistrzowie i wicemistrzowie obydwu grup.

★ Rozgrywki o wejście do kl. A zostały ukończone w ub. niedzielę. Łobzowianka zremisowała z Podhalem 1:1 (1:0), Okocimski pokonał Trzebinię 2:1 (1:0). Do kl. A awansowały: Łobzowianka i Okocimski.

★ 12 września rozpoczną się mistrzostwa wszystkich trzech klas Krakowskiego OZPN-u.

★ Pięciobój męski krakowskiego OZLA wygrał Stawiarski (Wisła) uzyskując 2428 punktów. Drugie miejsce zajęli również zawodnicy Wisły: Kucz (2402) i Czuraj (2266).

★ Dzisiejsze zawody o puchar Kałuży Śląsk — Kraków w Chorzowie będą 9-tym po wojnie spotkaniem tych najsilniejszych w Polsce okręgów piłkarskich. W zawodach o puchar Kałuży Kraków wygrał 2 razy 4:1 i 5:1, raz zremisował 1:1 towarzyskie spotkania przyniosły 3 zwycięstwa Krakowa (5:0, 2:1, 12:2) i 2 zwycięstwa Śląska (2:1, 5:0 drugich garniturów). Bilans bramkowy jest dodatni dla Krakowa: 29:14.

Z. Orłowicz

Co osiągnęła młodzież szkolna

Przegląd dorobku w lekkoatletyce

W DNIU, w którym młodzież po rozmaicie spędzonych wakacjach powraca w mury szkolne, aby otworzyć nowy rok szkolny, piąty już po koszmarnej okupacji warto jest dokonać pobieżnego chociażby przeglądu wysiłku młodzieży na polu sportowym za rok szkolny ubiegły. Przegląd ten w tym roku jest możliwy już chociażby z tego powodu, że szczęśliwa inicjatywa dyrektora Biura Służby Polsce w Min. Oświaty ppułk. M. Piątkowskiego pozwoliła zebrać młodzież z całej Polski na wielkim zlocie młodzieżowym we Wrocławiu. Choć nie wszyscy najlepsi i najlepsze z wielotysięcznych mas młodzieży szkolnej znalazły się we Wrocławiu, tem niemniej odbyte we Wrocławiu I-e ogólnopolskie zawody sportowe pozwalają na dokonanie bilansu i porównań.

SPORT SIĘ ROZWIJA

Z wyników uzyskanych czyto w samym Wrocławiu czy też na dziesiątkach boisk i pływalni i rozmów z nauczycielstwem wyraźnie i jasno widać, że mimo rozbieżnych jeszcze trudności i zupełnie niewystarczającej pomocy finansowej dla sportu w szkołach, sport rozwija się żywiołowo i osiągnął już wyniki, które nietylko dorównały szczytowym wynikom młodzieży szkolnej w latach przedwojennych, ale jeśli mowa o lekkoatletyce i pływaniu, wyniki przedwojenne zdecydowanie przewyższył.

Przypatrzmy się uzyskanym przez młodzież szkolną najlepszym dziesięciu wynikom w lekkiej atletyce w roku szkolnym 1947-48. Bilans ten sporządzony został na podstawie umieszczonych w prasie sportowej sprawozdań i notatek z zawodów międzyszkolnych. Bilans ten oczywiście nie jest kompletny. Dopóki w kuratoriach szkolnych i samym Min. Oświaty nie powstaną osobne referaty sportowe, które będą bilansować dorobek sportowy szkół w Polsce, opierać się musimy na luźnych notatkach prasowych wzgl. jak to się w tym roku szczęśliwie złożyło na protokółach zawodów wrocławskich. Z tego powodu tych pierwszych listach 10-u najlepszych wyników mogą być luki i opuszczone pewne nazwiska.

Tabele obejmą 6 konkurencji żeńskich i 9 męskich, tj. tylko te, które zostały rozegrane na mistrzostwach ogólnopolskich we Wrocławiu. Z tego powodu nie notujemy ani 60 m dla chłopców ani biegu 500 m dla dziewcząt. Oczywiście nie notujemy u dziewcząt rzutu piłką siatkową, czas już bowiem najwyższy z piłki przejść na dysk. W sztafetach żeńskich jako dystans programowy została ustalona sztafeta 4 x 75 m i dlatego nie ma tabelki ani dla 4 x 60 m ani 4 x 100 m. Tabelki wykazują wyniki uzyskane do dnia 31 lipca br. Wyniki sierpniowe i wrześniowe otworzą oczywiście nowe tab..., na rok 1948-49.

UCZENNICE

60 M
1) Hejducka — Katowice — 8 sek.
2) Wieczorek — Katowice — 8,1 sek.
3) Bartkowiak — Toruń — 8,2 sek.
4) Zakrzewska — Toruń — 8,2 sek.
5) Piwowarówna — Katowice — 8,4 s.
6) Orsztynowicz — Bydgoszcz 8,4 sek.
7) Adamska — Poznań — 8,4 sek.
8) Kruszkówna — Poznań — 8,4 sek.
9) Ilwicka — Olsztyn — 8,8 sek.
10) Wilhelmi — Wrocław — 8,8 sek.
11) Kozłowska — Białystok — 8,8 sek.

W DAL
1) Hejducka (Kat.) — 5 m.
2) Solcówna (Piekary Śl.) — 4,97 m.
3) Bączewska (Wrocław) — 4,89 m.
4) Ilwicka (Olsztyn) — 4,80 m.
5) Kowalska (Toruń) — 4,69 m.
6) Wieczorek (Katowice) — 4,69 m.
7) Orsztynowicz (Bydgoszcz) — 4,67 m.
8) Ostaszkiewicz (Toruń) — 4,63 m.
9) Hamerlak (Sosnowiec) — 4,51 m.
10) Patyna (Kielce) — 4,42 m.

W ZWYŻ
1) J. Różalska (Kat.) — 145.
2) T. Rączewska (Wrocław) 144.
3) J. Białkowska (Poznań) 140.
4) Felchnerowska (Toruń) 137.
5) Jamrozik (Poznań) 136.
6) Królewska (Białystok) 130.
7) Kołodziejek (Zalesie) 130.
8) Szubert (Toruń) 130.
9) Piwowar (Kat.) 130 i jeszcze po 130 Gliszewska (Kielce), Turkowska (Szczecin), Zakrzewska (Łódź), Frankowska (Łódź).

KULA 4 KG
1) Iwaszkiewicz — Toruń 9,53.
2) Elsner — Pszczyna 9,18.
3) Andrzejewska — Chorzów 8,82.
4) Kubiak — Warszawa 8,79.
5) Wojtyrowska — Warszawa 8,75.
6) Syjnt — Cieszyn 8,53.
7) Bienias — Wrocław 8,49.
8) Struszyńska — Wrocław 8,49.
9) Iwańska — Warszawa 8,31.
10) Kozłowska — Białystok 8,25.

DYSK
1) Iwaszkiewicz (T.) 25,91 m.
2) Nogaj — Bydgoszcz 23,86.
3) Szałapak — Jarosław 23,65.
4) Putzówna — Poznań 23,26.
5) Rogozińska — Szczecin 22,30.
6) Wyźnikiewicz — Toruń 22,12.
7) Maliszewska — Gdańsk 21,88.
8) Dubowiecka — Lublin — 20,49.
9) Pisarska — Kraków 20,25.

4×75 M
1) Katowice — repr. okr. 39,5 sek.
2) Poznań — repr. okr. 39,6 sek.
3) Toruń — repr. okr. 40,9 sek.
4) Olsztyn — repr. okr. 41 sek.
5) MKS Chorzów — 42 sek.
6) MKS Sosnowiec — 42 sek.
7) Białystok — repr. okr. 42,4 sek.
8) Gimn. Kupieckie — W-wa 42,4 sek.
9) Wrocław — reprezentacja okręgu — 42,5 sek.
10) Szczecin — repr. okr. 43 sek., Gimn. Emilii Plater — Zalesie — 43,2 sek.

UCZNIOWIE

100 M
1) Będkowski A. — Sosnowiec 11,1 s.
2) Adamski C. — Poznań — 11,2.
3) Wolniewicz — Poznań — 11,2.
4) Rosochacki — Olsztyn — 11,3 sek.
5) Lampe — Wrocław — 11,4 sek.
6) Zaremba — Toruń — 11,4 sek.
7) Klukas — Zabrze — 11,5 sek.
8) Wolski — Pszczyna — 11,5 sek.
9) Oźminkowski — Włocławek — 11.5 s.
10) Kojtka — Toruń — 11,5 sek.

W DAL
1) Ohnsorge M. — Poznań 644.
2) Augsburg — Włocławek — 622
3) Dzidzik — Wrocław 619.
4) Klemens — Olsztyn 618.
5) Poleszczuk — Lublin 617.
6) Kowal — Kielce 611.
7) Oźminkowski — Włocławek 605.
9) Kubacki — Kraków 599.
10) Sporny — Poznań 598.

W ZWYŻ
1) Ohnsorge (P.) 175 cm.
2) Bagiński — Cieszyn 174.
3) Szwec — Toruń 170.
4) Michalski — Wrocław 170.
5) Twardowski — Włocławek 170.
6) Mucha — Sosnowiec 166.
7) Wipszycki — Sosnowiec 166.
8) Wojniakowski — Toruń 165.
9) Zagacki — Poznań 165.
10) Libera — Tuchola 165.

KULA 5 KG
1) Nowak A. — Poznań 15,88 m.
2) Sudak — Zamość — 15,08 m.
3) Klemens — Olsztyn — 14,16 m.
4) Giersz — Sosnowiec — 14,05 m.
5) Będkowski — Sosnowiec — 13,80 m.
6) Kudlorz — Mikołów — 13,74 m.
7) Hryńczuk — Toruń — 13,54 m.
8) Keler — Toruń — 13,62 m.
9) Garncarczyk — W-wa 13,25 m.
10) Paulus — Toruń 13,20 m.

DYSK 1 KG
1) Nowak A. — Poznań 49,29 m.
2) Tyll — Warszawa 47,35 m.
3) Walczak — Poznań 46,35 m.
4) Filipecki — Kielce 45,49 m.
5) Bokus — Kraków 44,82 m.
6) Narbutt — Białystok 42,78 m.
7) Koszewski — Warszawa 42.17 m.
8) Kudlorz — Mikołów 41,69 m.
9) Minkowski — Toruń 41,08 m.
10) Bilyk — Mińsk Maz. 40,34 m.

OSZCZEP 600 G
1) Walczak — Poznań 52,33 m.
2) Tullbacki — Toruń 44,82 m.
3) Święch — Kraków 44,70 m.
4) Przybyłko — Białystok 42,93 m.
5) Sztraube — Łódź 42,53 m.
6) Walkiewicz — Gdańsk 41,70.
7) Piróg — Kraków 41,45.
8) Brzeziński — Bydgoszcz 41,31.
9) Faber — Katowice 40,49.

4×100 M
1) Poznań — repr. okr. — 45,5 sek
2) Warszawa — repr. okr. 45,7.
3) Bydgoszcz — 46,1.
4) Katowice — repr. okr. 46,2.
5) MKS Zabrze — 46,4.
6) Gdańsk repr. okr. 46,5.
7) Kraków repr. okr. 46,6.
8) Wrocław — repr. okr. 47,7.
9) MKS Rybnik — 47,7.
10) Gimn. Batorego — Warszawa

SZTAFETA OLIMPIJSKA
1) Poznań — repr. okr. 3:34,8.
2) Olsztyn — repr. okr. 3:37,3.
3) Kielce — repr. okr. — 3:38,6.
4) Gimn. Marii Magdaleny — Poznań 3:40.
5) Kraków — repr. okr. 3:41,1.
6) Katowice — repr. okr. 3:46,8.
7) Szczecin — repr. okr. 3:48.
8) Lublin — repr. okr. 3:50 .
9) Toruń — repr. okr. 3:55.
10) Gdańsk — repr. okr. 3:57,8.

BIEG 1500 M
1) Kiełczewski — Poznań 4:23.
2) Przyborowski — Olsztyn 4:24,1.
3) Wideł — Kraków 4:25,4.
4) Regóyski — Kielce 4:25,8.
5) Nowakowski — Kraków 4:31,3.
6) Szczepański — Poznań 4:34.
7) Przybylski — Wrocław 4:35.
8) Szemiel — Olsztyn 4:35,1.
9) Loose — Bydgoszcz 4:35.2.
10) Roga — Szczecin — 4:35,4.

To jest dorobek ostatnich czterech lat. W 5 konkurencjach żeńskich i 7 męskich ustalono nowe rekordy szkolne. Świadczy to o podciągnięciu się sprawności młodzieży, świadczy również o tym, że szkoły średnie mają dobry materiał.

Czy z tabelek tych można wyciągać jakieś wnioski na temat poziomu lekkoatletyki w szkołach? Raczej nie, bo zdajemy sobie sprawę, że dorobek wynikowy szczególniej u dziewcząt to zbiorowa praca szkoły i specjalnych ośrodków szkoleniowych, prowadzonych już poza szkołą czy to przez PZLA bezpośrednio czy też przez kluby.

Ale tabelki dają jedno. Możność porównania swoich wyników już nie tylko z najlepszymi wynikami młodzieżowymi — ale z 10-ą pozycją w tabeli. I to jest cel tych tabelek.

Tabelki takie powinny być prowadzone w każdej szkole. Porównanie dziesiątych wyników da dopiero istotne świadectwo o usprawnieniu lekkoatletycznym szkoły.

Tabelki 10-u najlepszych pływaków w szkołach średnich, no i oczywiście pływaczek umieścimy niebawem.

Ostatni silniejszy akord sezonu

spotkanie tenisowe Budapeszt - Warszawa

Czy po swych sukcesach w Katowicach Skonecki zwycieży groźnego Catonę?

Nie ulega wątpliwości, że turniej o mistrzostwo Polski w konkurencji międzynarodowej zakończony ostatnio w Katowicach był poważnym sukcesem (potrójnym) W. Skoneckiego, jedynego w tej chwili tenisisty polskiego o formacie europejskim. Nasz mistrz miał i w tym roku okresy lepsze i gorsze, w chwilach jednak kiedy chodziło o prestige mistrza Polski, potrafił stanąć na wysokości zadania. Porażki, jakich doznał, nie kompromitują. Czeka go właśnie jeszcze jedno poważne spotkanie z Węgrem Catoną w zbliżającym się meczu Budapeszt — Warszawa.

Dalecy jesteśmy od tego by twierdzić, że tenis nasz wkroczył już na właściwe drogi rozwojowe i że w tegorocznym sezonie poczynił postępy więcej niż zadowalające.

Sezon ten, acz niewątpliwie żywszy i bardziej bogaty w imprezy niż w r. 1947 nie dał jeszcze tego wszystkiego czego byśmy oczekiwali. Składa się na to wiele różnorakich przyczyn, które nie są niewiadomą dla PZT i dlatego wierzymy, że stopiowo będą pokonywane. Nie kusimy się w tej chwili o bilansowanie tegorocznych osiągnięć (które były) — szkicujemy jedynie pobieżnie najważniejsze spostrzeżenia: dorobek w pracy nad juniorami, szerszy niż w latach ubiegłych wachlarz kontaktów z graczami innych państw, obniżenie (naogół) poziomu naszej stawki czołowej, brak napływu rakiet kobiecych, brak (właściwie) nowych, obiecujących talentów.

CIĘŻKA CHOROBA KOŃCZAKA

W chwili, kiedy piszemy te słowa, nie znamy jeszcze wyniku b. ciężkiej operacji jaką przeszedł nasz czołowy tenisista Kończak. Stan zdrowia sympatycznego Ślązaka napawa obawą. Kończak, jak już stwierdzono, ma złośliwy nowotwór w żołądku. W ciągu ostatnich kilku tygodni Kończak stracił na wadze ok. 40 kg i ważył ostatnio — 32 kg! Wysiłki lekarzy trwają nieprzerwanie, by ratować zdrowie tego ambitnego, czołowego naszego tenisisty.

Tym się tłumaczy absencja Kończaka w ostatnich imprezach — i tu właśnie się uwypukla, że jedynie Ślązak obok Skoneckiego jest drugim naszym graczem o pewnej już klasie. Pozostali — nie poczynili właściwie większych postępów i sądzimy, że nie urazimy nikogo, jeśli stwierdzimy, że osiągnięcia te były niezbyt naogół wielkie.

A KOGO LICZYMY

Turniej katowicki zasygnalizował dobrą formę Bratka i Piątka. Bełdowski był na swym zwykłym poziomie. Sukcesy i formę Buchalika (z Bielska) fachowcy klasyfikują z pewną jeszcze rezerwą, choć nie przeczą, że gracz ten może być groźny (po za Skoneckim) dla całej naszej czołówki. Reszta na zwykłym swym poziomie. A wiec żadnych nowych „objawień", czyli tak, jak było, tak mniej więcej jest nadal.

Sądzimy, że Skonecki może jeszcze zrobić dalsze postępy, jeśli oczywiście będzie tego chciał i będzie chciał nad sobą pracować.

Nie przesadzimy, twierdząc, iż jest to już gracz formatu europejskiego. Nie dowodzi to jednak, by mógł już być zaliczany do czołówki. Wiemy, że sezon tegoroczny zasygnalizował naszemu mistrzowi ilu to jeszcze graczom w Europie musiałby ulec, ale także sprecyzował o ilu więcej niż np. 2 lata temu powinien pokonać. Rachunek ten jest pozytywny dla Skoneckiego i to powinno dodać mu bodźca do dalszej pracy, którą w tym roku potraktował (o ile wiemy) nieco poważniej.

Powtarzamy to, co mówiliśmy dawniej: Skonecki musi być w tym sezonie zimowym na Riwierze (na kilku turniejach). Sądzimy, że warto ułatwić temu graczowi wszystko, co się powinno, jeśli mamy ambicję zaliczać naszego mistrza do klasy naprawdę dobrych graczy europejskich.

Z CATONĄ BĘDZIE CIĘŻKI MECZ

Czołowa rakieta Węgier — Catona wypadł (w singlu) w Katowicach raczej blado (zmęczenie podróżą). Ale jest to tenisista dużej klasy, przypominający pod każdym względem Rumuna Viziru, według ogólnej opinii przewyższający jednak Rumuna. Skonecki będzie miał z nim w Warszawie napewno niełatwą przeprawę. Drugi Węgier Szigeti (zbliżający się do granicy wieku 50 lat!) nie jest już tak szybki, jak dawniej.

Mecz Budapeszt — Warszawa rozpoczyna się w piątek 3 września na korcie Legii. Węgrzy grają w składzie: Szigeti, Catona i pani Erdeodi. Skład nasz nie jest jeszcze ustalony definitywnie. Warszawa chce wystawić w singlu Skoneckiego i... Hebdę, który podobno trochę trenuje i byłby interesującym kontr partnerem dla Szigetiego. Obaj pokazaliby napewno dobry tenis — może nie tyle szybki, ile chytry, przebiegły — i zindliwy. Byłaby to walka dwóch dobrych taktyków. Jeśli Hebda się nie stawi, wówczas w barwach Warszawy obok Skoneckiego i Jędrzejowskiej grałby Bełdowski.

S. G.

Siatkarze wyjechali do Sofii

W turnieju startuje 8 państw

WCZORAJ, w środę, w godzinach wieczornych opuściła Warszawę, udając się do Sofii — 24 osobowa ekspedycja polska na Igrzyska Bałkańskie i Środkowej Europy w piłce siatkowej.

W turnieju zapowiedziało swój udział 8 państw: Albania, Bułgaria, Czechosłowacja, Jugosławia, Polska, Rumunia, Węgry i Triest.

Oba nasze zespoły żeński i męski, przeszły przed wyjazdem dwutygodniowy obóz kondycyjno - treningowy w Warszawie, pod kierownictwem kpt. związkowego piłki siatkowej inż. Wirszyłły oraz trenera Kłyszejki.

Bezpośrednio przed odjazdem pociągu łapiemy na peronie kierownika ekspedycji, inspektora Maleszewskiego.

— Jakie są szanse naszych drużyn w Igrzyskach? — pytamy.

— Turniej jest bardzo ciężki, zważywszy, że każda z drużyn gra codziennie przez 7 dni i to w spotkaniach 5-cio setowych, które stosuje się u nas dopiero od ubiegłego sezonu. Liczę się z tym, że nasze zespoły kondycyjnie nie zawiodą. Pod nieobecność Związku Radzieckiego, którego drużyny, moim zdaniem, reprezentują najwyższą klasę światową w tej grze, kwestia uplasowania się pozostałych państw jest zupełnie otwarta, brak bowiem jakiegokolwiek miernika porównawczego. Zeszłoroczna „Bałkaniada" ze względu na szczupłość swych ram nie może być traktowana jako właściwy przegląd sił. Tegoroczny turniej odsłoni nam prawdziwe wartości partnerów.

My ze swej strony wierzymy, że zwycięstwo naszych kobiet i dobra postawa mężczyzn w spotkaniach wiosennych z cichymi faworytami turnieju, Czechosłowacją, nie były przypadkowe, i że siatkarze postarają się w Sofii zatrzeć, niezbyt budujące wrażenie, jakie w tym samym mieście w czerwcu, pozostawili ich koledzy koszykarze.

8-ka Warszawy na mecz z Pragą

Kpt. W. O. Z. B. ustalił następującą ósemkę na mecz Warszawa — Praga (12 września w stolicy) Patora (Tyczyński), Sobkowiak (Szatkowski), Czortek (Sieradzan), Komuda (Tomczyński), Majewski (Janiszewski), Kolczyński (Zagórski), Archadzki (Kossowski), Kotkowski (Drabkowski).

Sekundantami zespołu stołecznego będą: Strejlau i Mizerski.

Goście zatrzymają się najprawdopodobniej w Y. M. C. A.

Stanisław Habzda

No i jak tam było?

„No i... jak tam było?"... pytano mnie zewsząd po powrocie z Warszawy. Po raz niewiadomo który można była przekonać się, że ogół nie dowierza temu, co się pisze, lecz czeka na jakieś „tajemnicze sensacje, wyławiane z bezpośredniej rozmowy. Poza tym: „jak tam było" w ustach krakowian znaczyło to samo co: „jak spisali się nasi zawodnicy w meczu z Jugosławią — i „jak tam było" miało również to samo znaczenie co: jak tam będzie?

Przecież mamy w najbliższej perspektywie mecz: Śląsk — Kraków, a 10-ciu z tej jedenastki, która grała w ostatnim meczu międzypaństwowym w „wspólnym szeregu" grać będzie przeciw sobie. Stawką tego meczu będzie zaś nie tylko puchar Kałuży, ale także hegemonia w piłkarstwie polskim. W dniu 2 września staną w szranki piłkarze 2-ch okręgów, ubiegających się o prymat w piłkarstwie polskim, co znajduje wyraz nie tylko w osobowym składzie narodowej jedenastki, ale i w czołówce tabeli ligowej, gdzie cztery pierwsze miejsca należą bezsprzecznie do drużyn krakowskich i śląskich.

Pozycja Śląska, reprezentowanego przez Ruch i AKS jest gorszą w tej chwili od pozycji cracovijsko-wiślackiej, ale...

JUBILEUSZOWE STRZELANIE

Ruch pokazał w niedzielę na meczu z Garbarnią na co go stać! Popis strzelecki Cieślika i zespołowa współpraca całej drużyny pozostaną na długo w pamięci krakowian. Publiczność krakowska, złożona z sympatyków Cracovii, Garbarni i Wisły była tym razem — co u nas nader rzadko się zdarza — „solidarna". Pragnęła gorąco zwycięstwa Garbarni, któreby automatycznie poprawiło sytuację drużyny ludwinowskiej i... szanse na zdobycie mistrzostwa ligi przez Cracovię wzgl. Wisłę. A mimo to tych kilka tysięcy „solidarnych" widzów przeszło pod koniec meczu „solidarnie" na stronę Ruchu.

Tę „zmianę frontu" może Ruch cenić wyżej aniżeli 2 punkty mistrzowskie i pół tuzina zdobytych bramek. W tym „układzie" nie brano już za złe Cieślikowi, że w tak okrutny sposób „uczcił" jubileusz 400-go meczu Jakubika, pakując mu własnonożnie aż 5 bramek, tj. wszystkie, jakie Jakubik przepuścił, gdyż 6-tą (trzecią skolei) bramkę ze strzału Alszera przepuścił rezerwowy Stefaniszyn. Jeśli się zważy, że doskonały bramkarz Garbarni w 15-tu innych meczach mistrzowskich przepuścił łącznie 26 bramek, a w jubileuszowym zmuszono go do „pobicia rekordu", to jeszcze lepiej uwydatni się siła strzelecka napadu Ruchu, a głównie jego „asa atutowego" Cieślika.

Cóż dziwić się tedy, że Ślązakom „zabrakło" gołębi pocztowych, które po każdej bramce, zdobytej przez Ruch szybowały z nad boiska Garbarni na Śląsk niosąc wiadomość o stanie meczu. Nie spodziewano się jednak tylu celnych trafień i zbyt hojnie szafowano skrzydlatymi posłańcami po pierwszych bramkach, to też przedostatnia i ostatnia bramka, zdobyte przez Ruch nie zostały już „zaawizowane". Zwyczaj zawiadamiania „swoich" za pomocą karteczek, przenoszonych przez gołębie pocztowe ma już dziś długą tradycję. „Modniejszym" i bardziej odpowiadającym duchowi czasu są transmisje przeprowadzane (za pośrednictwem telefonu) dla kibiców i sympatyków zainteresowanych drużyn. Tarnovii pierwsza taka transmisja z meczu przeciw Legii w Warszawie „opłaciła się", przyniosła jej bowiem 2 mało spodziewane i nader cenne punkty mistrzowskie. Następne były już mniej szczęśliwe. Również pierwsza transmisja Warty „udała się". Warta „urwała" punkt Cracovii i — kto wie — czy przez to nie pozbawiła ją tytułu mistrzowskiego. Na meczu Warta — Cracovia „solidarności" wśród widzów nie było. Prowadzenie, zdobyte przez drużynę poznańską powitano hucznymi brawami; nie pochodziły one od zwolenników Cracovii.

DOBRA GWIAZDA PRUHY...

Vox populi orzekł, że Cracovia wraz z odejściem trenera straciła przysłowiowe szczęście. W 2-ch meczach mistrzowskich po odjeździe Pruhy, w których przeciwnikami były obie drużyny poznańskie, zdobyła Cracovia zaledwie jeden punkt, choć przeciwnicy nie należeli do najtęższych.

KLUB PRZYSZŁYCH ASÓW

Jest w Krakowie klub, który nie bez uzasadnionego powodu nazywa się „klubem Kotlarczyków". Wyrośli z niego wielokrotni nasi internacjonałowie z rekordzistą na tym polu Józefem Kotlarczykiem (II) na czele. Tenże Kotlarczyk oddaje dziś swoje przebogate doświadczenie na usługi klubu, w którym stawiał pierwsze kroki na polu piłkarskim, a który wychował całą plejadę słynnych piłkarzy jak: b-cia Jabłońscy, Korbas, Bartyzel (Cracovia), Jezierski, Kohut (Wisła), Kret (Podgórze), Bator (Garbarnia), Szczurek (Legia, W-wa). Z dzisiejszej młodej jedenastki „Nadwiślanu", bo o tym klubie właśnie mowa, wybijają się Wolfinger, członek słynnego zespołu Orląt Krakowskich i Sarna, debiutujący z powodzeniem w reprezentacji Międz. Rady Sportu i KF.

Na czele Nadwiślanu stoi nieprzerwanie od wielu lat senior rodu Kotlarczyków Teofil Kotlarczyk, pełniąc odpowiedzialną funkcję przesa. Nadwiślan zdobył wreszcie przy wydatnej pomocy Woj. Rady Sport. MRN oraz protektora swego v-prez. St. Dziwlika boisko.

TAK NALEŻY

Sieć boisk sportowych w Krakowie jest gęsta; nie ma dziś dzielnicy miasta, którąby nie była dumną z mniejszego czy większego stadionu sportowego. Najgorzej dotąd jest ze Zwierzyńcem. Ale zato w przeciwległej dzielnicy miasta, na Grzegórzkach powstaje stadion sportowy, na którego terenie mieścić będzie się również... szkoła powszechna! Komitet budowy stadionu na Grzegórzkach z prez. Pogorzelskim na czele doszedł do przekonania, że szkoła powszechna na Grzegórzkach znajduje się w miejscu (ul. Żółkiewskiego), gdzie mało jest... powietrza dla dziatwy i dążyć będzie do wzniesienia dużego budynku szkolnego na terenie stadionu, a tam słońca i powietrza będzie wbród.

To połączenie szkoły i stadionu stać się może pierwszym stopniem właściwej kultury sportowej.

— No i jak tam było — 2

Stefan Sieniarski

Co czeka nas na bieżni Igrzysk Bałkańskich

Szkic sytuacyjny przed walką lekkoatletów

WIELU już sportowców polskich lożnało goryczy porażki na Igrzyskach Bałkańskich. Taka sama dola czeka przypuszczalnie i lekkoatletów, którzy za kilka dni staną do walki.

Reprezentanci „królowej sportów" nie powinni się przejmować naszymi wróżbami. Jest to pierwszy start kompletnej reprezentacji po wojnie, a debiut przeważnie nie wypada pomyślnie.

DEBIUT W R. 1922

Warto tu przypomnieć kilka szczegółów pierwszego występu polskiej reprezentacji w r. 1922. Cytujemy sprawozdanie jednego z pism z tego okresu.

„Humor reprezentowała początkowo tylko Warszawa, bawiąc się wesoło z dwiema Czeszkami, które wracały z Gdańska spłukane w polskim morzu, a jeszcze gruntowniej w sopockiej ruletce. Następnie z najwybitniejszym przedstawicielem humoru warszawskiego, Habichem, skombinował się Wacek Kuchar i stworzyli parę, wobec której Mim i Bom (słynni clowni) wyglądają na przedsiębiorców pogrzebowych".

Tak dojechano do Pragi, gdzie... „oczekiwał reprezentację urzędnik naszej Ambasady, natomiast nie było nikogo z Czechów. Nie wiedząc, co zrobić ze sobą, zasiedliśmy w restauracji kolejowej, a prezes Kowalewski udał się do miasta na poszukiwania".

Reprezentanci ówcześni musieli w 25 osób nocować w sali 9 m × 9 m, umeblowanej kilku krzesłami i materacami, leżącymi bezpośrednio na podłodze.

Urozmaiceń jak widzimy nie brakło. Równie niemiłe, jak cała wyprawa były i wyniki. Tylko Wacek Kuchar zajął pierwsze miejsce z rewelacyjnym wynikiem 171,5 w skoku wzwyż.

Pozostałych bito na głowę, choć w zespole byli ludzie, którzy w późniejszych latach zapisali się w historii polskiej lekkoatletyki dość chlubnie.

BEZ ZATOPKA

Walka o pierwsze miejsce w Bałkaniadzie rozegra się między Czechosłowacją i Węgrami. Czesi wystąpią bez swego wielkiego asa Zatopka. Fenomenalny długodystansowiec w towarzystwie Diringera i Horcica będzie w tym samym czasie szukał szczęścia w Londynie.

Ale Czesi mają przecież jeszcze dość wybitnych zawodników.

Cevona, Wintr, Krejcar, Fikejs, Kiesewetter, Kulina — są w Polsce tak samo znani jak i pogromczynie naszych pań z Sienerovą, Komarkową, Lomską na czele.

Wielcy nasi nauczyciele lekkoatletyki, Węgrzy mają w swych szeregach nie tylko zdobywców złotych medali Nemetha w młocie i Gyarmatii w skoku w dal kobiet.

Pamiętamy dobrze chyba historię medalu olimpijskiego w sztafecie 4 × 100 m. Węgrzy zdobyli brązowy medal, wywieźli go do Budapesztu i wtedy uwzględniono protest U.S.A. Doskonała czwórka węgierskich sprinterów Bartka i Goldovany po 10,6 i Csanyj, Tima po 10,7 w sztafecie osiągnęła 41,6. Goldovany jest groźny i na 400 m — 49,3, 200 m przebiegł już w 21,4.

Z taką sztafetą nie będzie wstyd przegrać, a można uzyskać b. dobry rezultat.

Asy etatowe Węgier to Garay — 1500 m — 3:51,6, Klics — dysk 49,64, Banhalmi — 400 m — 48,6, Zsitway — tyczka — 411 i jego rywal Hommonyj — 403.

Ich koledzy mało ustępują asom. Sztafeta 4 × 400 m biega około 3:20, w dysku na poziomie Łomowskiego znajduje się kilku miotaczy, wśród których są i tacy weterani jak Remecz (47,35), i Kulitzy.

Najlepszym z weteranów jest jednak oszczepnik Varszeghy, znany z rywalizacji ze śp. Lokajskim. Varszeghy zdobył w Londynie 3-cie miejsce, rzucając 67,03. W Londynie startował jeszcze jeden z weteranów, Szilaghy, co prawda bez powodzenia. Ale jego wynik krajowy 14:50,0 godny jest zazdrości.

W skoku wzwyż Węgrzy mają kilku zawodników po 185 cm, gorzej jest u nich ze skokiem w dal (oczywiście tym lepiej dla nas).

GROŹNE WĘGIERKI

Węgierki ciekawią nas bardzo ze względu na niedoszły w ub. roku mecz.

Gyarmati wygra z naszymi paniami z pewnością nie tylko skok w dal. Biega ona 80 m pł. 12,2. W skoku w dal Rakhely skoczyła w tym roku 548, czym nie chcemy bynajmniej denerwować naszych reprezentantek.

Najmocniejszej naszej obsadzie w dysku Węgierki mogą przeciwstawić Józsane 40,47 i Zsolnai 38,32. Na poziomie naszych oszczepniczek rzucają Rohonczi i Regdauszky.

Sztafeta Węgier osiągnęła w tym roku 50,1. Biegły w niej Mertin — 100 m 12,6 i 200 m — 26,2, Gyarmati — 12,4, Szigeti — 12,7 (100 m) i 26,5 (200 m) i Rakheli — 12,7.

JUGOSŁOWIANKI TEŻ NIE OD MACOCHY

Sporo krwi napsują naszym zawodniczkom Jugosłowianki. Radosavlevic pchnęła kulą 12,30, a Marinczek 11,99. Nowakowa musi uważać na Kolodinę, która legitymuje się skokiem 539. Wzwyż też nie będzie łatwo, bo Knez miała 147, a Radicz 141. Dobre wyniki osiągnięto na 800 m: Repow 2:25,2, Csanadi 2:29.

Reprezentacja męska jest na dobrym poziomie. Medalista olimpijski w młocie — Gubijan ma podporę w osobie Galina 45,97. Dobra para braci znalazła się w oszczepie. M. Vujacic rzucił 65,36, a jego braciszek B. Vujacic tylko 14 cm mniej. Nie można zapomnieć i o Żerjalu, który rzucał dyskiem 49, 64.

BIEGACZE NA START

Zatopek nie będzie startował, ale szanse Kielasa nie wyglądają różowo. Stefanovic ustanowił rekord krajowy na 14:53,6, a Szegedin osiągnął 14:55. Obydwaj są równie groźni na 3000 m. z przeszkodami — Stefanovic 9:22,2, Szegedin 9:20,4.

Średniodystansowcy jugosłowiańscy legitymują się czasami 1:56,6 Gyoszic; 1:58,8 Petrovic. Setkarze południowi nie są groźni. Ale na 200 m Stefanovic i Racis mieli po 22,8. 400 m dwu ludzi przebiegło poniżej 50 sek: Szabałowic — 49,3 i Racis 49,9.

OCENA SKOCZKÓW

Wśród skoczków Szmardic, osiągający o tyczce 390 i Dimitriewicz 186 wzwyż są czołowymi zawodnikami.

Adamczyk znajdzie w płotkach groźnego rywala w osobie Sipa 15,1, Puzio musi uważać na Bulicza 56,6.

Najlepszy rezultat w kuli osiągnął Jefovic 14,53, a w trójskoku Sercvic 14,09.

Prysły nasze nadzieje w sprintach, gdy Moina znów rozpoczął starty. Kontuzja praska okazała się niegroźna i Rumun może zdobyć wiele punktów dla swego kraju.

Rumuni mają jeszcze Dragomira 400 o tyczce, Soetera 190 wzwyż, Ludu 400 m pł. — 55,6.

W pozostałych konkurencjach Rumuni mają takie same szanse jak Polacy.

Bułgarzy na zeszłorocznych Igrzyskach Bałkańskich nie spisali się doskonale. Najlepsze miejsca uzyskali wtedy Takew — 400 m pł. 55,7. Spasow — 5000 m — 15:42,6, Dagurow — trójskok — 14,15. Od tamtego czasu zbyt wielkich postępów nie zrobili. Albańczyków zupełnie nie znamy. Możemy więc liczyć, że nie będziemy ostatni.

START ADAMCZYKA

Program Igrzysk jest dla nas o tyle szczęśliwy, że Adamczyk w 10-boju startować będzie w ostatnich dwu dniach. Pierwszego będzie mógł więc biegać płotki, a drugiego skakać w dal.

Nieszczęśliwie zestawiono trójbój kobiet — 100 m, kula i skok w dal. Nie mamy zawodniczki, która mogłaby osiągnąć przyzwoite wyniki w tych konkurencjach.

Marsz partyzancki odbędzie się poza konkursem. Maratonu natomiast nie będzie, czego najbardziej żałuje nasz mistrz Głuszcz.

Punktacja Igrzysk będzie następująca 6 — 1 w konkurencjach indywidualnych, sztafety i 10-bój podwójnie.

Czterolatka lekkoatletów Szwecji

SZTOKHOLM (Obsł. wł.). Szwedzi, którzy na Igrzyskach londyńskich spodziewali się zdobyć znacznie więcej medali w lekkoatletyce, zdecydowali się na energiczne kroki celem podniesienia poziomu tego sportu. Przede wszystkim powołali Komitet Techniczny w składzie: Norrby, Lidman, Sandberg i Ejderfeldt (wszystko dawni sportowcy), który ma opracować czteroletni plan podniesienia lekkoatletyki szwedzkiej.

Pierwszym krokiem Komitetu była decyzja wysłania trzech trenerów szwedzkich do USA, gdzie mają studiować metody amerykańskie w sprintach, w skoku wdal, wzwyż i o tyczce oraz w rzucie kulą.

Postanowiono dalej urządzać corocznie zawody ludowe w każdym większym osiedlu. Zawody te mają być zorganizowane jednocześnie w każdej miejscowości. Celem zachęcenia Szwedów do licznego udziału w tych zawodach, ustanowiono cały szereg wartościowych nagród.

Komitet spodziewa się, że zawody ludowe wyłonią szereg nowych talentów.

Może by tak u nas kolarze wprowadzili system Szwedów?

SZTOKHOLM (Obsł. wł.). Sukces Snella (Szwecja), który nieoczekiwanie zdobył szosowe mistrzostwo świata dla amatorów na ostatnich mistrzostwach w Amsterdamie, nie wywołał w Szwecji zbyt wielkiego entuzjazmu. Głównym tego powodem jest fakt, że Szwedzi nie interesują się zbytnio kolarstwem, poświęcając wiele uwagi lekkoatletyce i piłce nożnej.

Tymczasem kolarstwo szwedzkie znajduje się na bardzo dobrym poziomie. W chwili obecnej startuje tam 350 kolarzy licencjonowanych. Wśród nich znajduje się 50 zawodników I-ej klasy, którzy rozgrywają między sobą walki o tytuł szosowego mistrza kraju.

Mistrzem zostaje ten, kto w pięciu wyścigach (dystans: 50, 100, 150, 200 i 250 km) zdobędzie największą ilość punktów. System ten ma niewątpliwie szereg zalet, a przede wszystkim eliminuje zupełnie przypadkowość i tytuł dostaje się w ręce kolarza najwszechstronniejszego.

Karol Hoffman

Błędy naszych lekkoatletów

zaobserwowane na Igrzyskach Związków Zawodowych

Od Karola Hoffmana, wielokrotnego mistrza i reprezentanta Polski w skokach, a obecnie wykładowcy w Studium WF na Uniwersytecie Poznańskim, otrzymaliśmy artykuł, w którym b. olimpijczyk zwraca uwagę na liczne błędy popełniane nawet przez czołowych lekkoatletów Polski. Uwagi znanego zawodnika przyczynić się powinny do wyplenienia wad i ostrzec przed przyswajaniem ich młodzieży. Red.

Igrzyska Związków Zawodowych wykazały, że nie brak nam dobrego materiału i talentów. Zdawałoby się więc, że o przyszłość polskiej lekkoatletyki możemy być spokojni. Ale by do tego doszło należy naszych zawodników dużo uczyć. Rażące błędy dadzą się usunąć, trzeba tylko nad tym uczciwie popracować.

Sprinterzy wykazują absolutny brak umiejętności tzw. brania taśmy. Wszyscy bez wyjątku przebiegali metę w takiej pozycji jak w połowie trasy. Nikt nie stosował rzutu na taśmę. Polega on na tym, że w czasie ostatniego kroku przenosi się energicznym ruchem ramiona bokiem w tył, co w efekcie daje znaczne pochylenie ciała i wysunięcie klatki piersiowej w przód. Dzięki takiemu rzutowi (broń Boże skok) rekordzista Polski E. Trojanowski wygrywał niejednokrotnie „setkę" z zawodnikami, którzy prowadzili przed nim o pół metra.

Szymoszek jest niewątpliwie utalentowanym sprinterem. Musi jednak popracować nad wzmocnieniem mięśni brzusznych oraz zginaczy stawu biodrowego, ponieważ w czasie biegu zbyt nisko unosi kolano nogi wykrocznej.

Biegi sztafetowe tak pań jak i panów zasługiwały o tyle na uwagę, że raz jeszcze pokazały jak nie należy zmieniać pałeczki.

W biegach krótkich pań wyróżniła się obok Hejduckiej Gębolisówna, sprinterka o doskonałych warunkach fizycznych i dużej wytrzymałości. Jej specjalnością wydają się być raczej sprinty przedłużone. Do 100 metrów brak jej szybkiej reakcji na starcie.

Bieg 800 m powinien zniknąć z programu konkurencji kobiecych, gdyż wymaga zbyt wiele wysiłku od organizmu kobiet, najczęściej do tego nieprzygotowanego. Stan, w jakim większość zawodniczek kończyła bieg był pewnego rodzaju przestrogą. Przyczynia się on do antypropagandy lekkoatletyki, jako sportu dla zdrowia. Zresztą w tej sprawie powinni wypowiedzieć się specjaliści lekarze.

W skoku w dal część zawodniczek i zawodników skakała rzekomo stylem piersiowym („aniołkiem"). W rzeczywistości styl Gębolisówny, Nowakowej, Gburkówny i Adamczyka ma niewiele cech właściwych stylowi piersiowemu.— Ciekawe jest, jak to się stało, że wszyscy wymienieni popełniają ten sam błąd: w czasie lotu u wszystkich można zauważyć wyraźny moment nie harmonijnej pracy kończyn górnych i dolnych. W poprawnie wykonanym „aniołku" takiego momentu być nie powinno. Najgorszy stylowo był Kiszka, nieźle wypadł Kuźmicki.

Zwycięzca skoku wzwyż Zwoliński dysponuje dobrym odbiciem, nie wie jednak o tym, że na miękkiej skoczni trzeba brać nieco szybszy rozbieg. Wydaje się nadto, że zastosowanie czystego stylu grzbietowego z rozbiegiem z boku i lądowaniem na nogę odbijającą zamiast przekręcania się w prawo po przejściu nad poprzeczką, przyniosłoby Zwolińskiemu poprawę o conajmniej 5 cm. — Kuźmicki podczas lotu nie dołączał ugiętej nogi odbijającej do nogi wymachowej i tracił na tym znacznie. Łodzianin musi jeszcze pamiętać, że skakać wzwyż należy w normalnych półbutach z kolcami, a nie w butach wysokich, zmniejszających obszerność ruchu w stawie skokowym. Adamczyk zbyt długo po odbiciu utrzymuje pionowe ustawienie ciała. Powinien wcześniej rozpocząć kłaść się w lewo poziomo do poprzeczki.

Wśród pań zabłysnęła talentem Penkówna. Musi tylko nauczyć się skakać z dłuższego i wymierzonego rozbiegu, bo skacząc z miejsca rekordów nie uzyska. Wszystkie nasze panie skaczą wzwyż z pionowo ustawionym nad poprzeczką tułowiem lub nawet z pochyleniem w przód.

Wśród trójskoczków widać zbyt długi drugi krok, po którym traci się pęd i nie można wykonać poprawnie trzeciego kroku, który winien być normalnym skokiem w dal. Wielkim talentem jest w tej konkurencji bydgoszczanin Wajnberg, który musi jednak skończyć ze szczypiorniakiem i piłką nożną, jeśli poważnie myśli o lekkoatletyce. Piłka nożna i szczypiorniak poza możliwością niepotrzebnych kontuzji wpływają znacznie na stępienie reakcji i zmniejszają szybkość tak bardzo ważną w trójskoku.

Łomowski wykazał duże braki stylowe. W kuli po doskoku odstawiał zbyt daleko w bok lewą nogę, tak że brała ona tylko nieznaczny udział w pracy wyprostnej. Stąd wszystkie rzuty szły w lewo. Dyskiem rzucał Łomowski za nisko zbyt skrętowo. Gdy będzie pamiętał, że trzeba rzucać przede wszystkim z prawej nogi, rekord Polski może być jeszcze poprawiony. Adamczyk w kuli po doskoku zatrzymuje się i przechylając głowę w lewo, pociąga również w tę stronę cały tułów.

W rzucie oszczepem, mający wielkie możliwości Gburczyk stylowo zepsuł się. Po wyrzucie oszczep leci w prawo, miotacz zaś przechyla się w lewo bez przekazania oszczepowi możliwie całej energii ciała.

Kajsówna ma kolosalne błędy, zwłaszcza w czasie postawy wyrzutnej (lewa noga zamiast o stopę w tył znajduje się przed stopą prawą). Wajsówna jeszcze „we śnie" mogłaby rzucać ponad 40 m, jeśli wyeliminuje te błędy. W tej chwili wśród dyskobolek najlepsza jest stylowo Dobrzańska.

Już dziś rozpocząć poszukiwania

przyszłych polskich olimpijczyków

DEAN CROMWELL — naczelny trener lekkoatletów amerykańskich zapytany przez dziennikarzy skąd bierze się tak zdecydowana przewaga ich zawodników w lekkoatletyce męskiej — w której zdobyli nie mniej niż 12 złotych medali — odpowiedział:

„Droga do wielkich sukcesów — jest prosta, choć bardzo długa.

Szkolimy przede wszystkim narybek, dając młodzieży dobre podstawy techniczne od samego początku. Każde dziecko cieszy się z biegania, skakania i rzucania. Zainteresowanie się tymi dziedzinami młodzieży staramy się podtrzymać, wyławiając najlepszy materiał o odpowiednich warunkach fizycznych i kierując go na odpowiednią drogę i do właściwej konkurencji.

Mamy do poszczególnych dyscyplin sportowych doskonałych instruktorów i trenerów oraz bardzo bogaty program sportowy w szkołach i uczelniach, skąd w pierwszym rzędzie czerpiemy materiał na przyszłych mistrzów olimpijskich.

Gdy znajdziemy zawodników predystynowanych na rekordzistów — nie tylko światowych, ale uczelni czy stanu, — wtedy nie pozostaje już nic innego, jak tylko pracować i pracować pod okiem dobrych trenerów".

To są główne — zdaniem Cromwella — punkty, dla których Ameryka góruje nad starą Europą.

Jeśli chcemy z tego wyciągnąć pewien wniosek i odegrać większą rolę na następnych Igrzyskach, to odpowiednie przygotowania do nich należy rozpocząć natychmiast nie czekając do roku 1951 lub do 1952 roku.

WYZYSKAĆ OKAZJĘ

Dziś żyją wszyscy jeszcze pod wrażeniem ostatnich Igrzysk. I to zainteresowanie się szerokich mas należałoby umiejętnie wykorzystać. Rozglądnąć się trzeba za młodymi talentami, wyławiając je w masowych imprezach, organizowanych w całej Polsce pod hasłem „Szukamy Olimpijczyków".

W każdej gminie w każdym miasteczku możnaby przeprowadzić zawody lekkoatletyczne w kilku zasadniczych konkurencjach jak: 100 m., 1500 m., w dal, wzwyż, pchnięcie kulą, które nie wymagają specjalnych środków i sprzętu.

Najlepszych i najbardziej obiecujących z tych zawodów należałoby wyeliminować i zebrać na kilkudniowe przeszkolenie.

Wydaje się konieczne zorganizowanie pierwszych mistrzostw Polski juniorów. Szczególnie dobrze utalentowanymi warto by się dalej zaopiekować, zbierając ich od czasu do czasu (w wakacje) na kilkudniowe kursy względnie wysyłając do nich w teren odpowiednich instruktorów.

DZIAŁACZE NA FRONT

Jak Polska długa i szeroka są ludzie, którzy mogliby oddać znaczne usługi w wyławianiu talentów — ale Związek Lekkoatletyczny nie stara się o ścisłe nawiązanie z nimi kontaktu. Czynnik społeczny może tu zdziałać b. dużo — trzeba umieć jednak do niego podejść.

Może należałoby wprowadzić specjalne nagrody czy odznaczenia za dostarczenie sportowi naszemu nowych sił.

JEDNĄ DROGĄ

Chcąc dojść do najlepszych wyników w pracy należałoby na specjalnym kursie unifikacyjnym ustalić metody pracy dla trenerów i instruktorów, według których nauczać oni będą odpowiednich stylów na terenie całej Polski. Tylko systematyczna, ujednolicona praca — doprowadzi do wyników.

Doskonaleniem formy elity zawodników zająć się muszą trenerzy, którzy dadzą gwarancję poprawy wyników.

Do pomocy w akcji wyszkoleniowej należy użyć filmów, na których obserwować można każdy ruch jak najdokładniej. Również wskazanym byłoby filmowanie naszych mistrzów w akcji, ażeby przekonać się o ich błędach technicznych, których niekiedy nie dostrzeże się bez pomocy filmu wyświetlanego w zwolnionym tempie.

Jeśli poza tym okręgi staną na odpowiednim poziomie organizacyjnym i jeśli zawodnikom dostarczą wiele poważnych imprez, to wtedy szczytowe wyniki nasze poprawią się znacznie.

Mgr St. Zakrzewski

Notatnik piłkarza stolicy

Po letniej przerwie piłkarze Warszawy wyruszają już w nadchodzącą niedzielę w bój o mistrzostwo WOZPN-u na rok 1948/49.

Nadzwyczajne walne zebranie WOZPN odbędzie się 11 września o godz. 16.30 i 17-ej w drugim terminie w sali Konferencyjnej PZPN (Al. Stalina 22). Celem zebrania ma być wybór przewodniczącego oraz członków Wydziału Gier i Dyscypliny. WG i D WOZPN został rozwiązany. Zastępował go na razie komisarz z ramienia PZPN — p. Betlejewski.

Nie wszyscy znają powód zatargu. Postaramy się go przypomnieć w grubszych zarysach.

Byli w WOZPN ludzie, którzy chętniej widzieliby w II lidze warszawską Syrenę, niż Bzurę z Chodakowa. Cicha wojna zakończyła się zwycięstwem WG i D — Bzura została mistrzem Warszawy. W kontrataku Wydział wystąpił z wnioskiem weryfikacji wszystkich spotkań mistrzowskich Syreny i Pogoni (Grodzisk), jako walkowery na korzyść przeciwników, za brak drużyn juniorów. Uchwała Wydziału powędrowała do Zarządu WOZPN, gdzie została ostatecznie przegłosowana i zatwierdzona. Decyzja miała być ogłoszona w komunikacie. W ostatniej chwili, ktoś dopatrzył się jednak w niej niezgodności z przepisami i wiadomość została wstrzymana, a odpis powędrował do WG i D OZPN. W konsekwencji przyszło zarządzenie rozwiązania dotychczasowego WG i D.

I dopiero teraz rozpoczęła się cicha wojna, której epilog, odbędzie się na Walnym zebraniu.

Ciekawe, że jak nas informują, według projektu Zarządu WOZPN do nowego WG i D wejdą wszyscy dotychczasowi członkowie prócz Delidy i Rybałtowskiego. Mają ich zastąpić Gandys i Janicki.

Wygląda więc na to, że tylko ci dwaj poniosą odpowiedzialność za dotychczasową pracę. Czy nie dziwne?

Wydaje się, że na Zebraniu większość głosujących stanie po stronie WG i D (kluby kl. A częściowo B; oraz cały dawny ZRSS). Rozgorzeje znów tradycyjna już walka Nowakowski — Niewiadomski. Poprzednio kończyło się załagodzeniem sporu i pogodzeniem się obu stron. A jak będzie 11-tego września?

★ **Rozgrywki finałowe** w poszczególnych klasach, zostały już zakończone. Brak jeszcze weryfikacji lecz awansować praw dopodobnie będą:

do klasy B: Wilanów, Jedwabnik (Milanówek), Płomień (Błonie) i warszawski Start.

do klasy A: Żyrardowianka. Drugi finalista Okęcie rozegra kwalifikacyjne spotkania z Ruchem (Piaseczno) w dniach 5 i 12 września. Zwycięzca znajdzie się w klasie A, pokonany w B.

★ **Rozkład jazdy** na najbliższą niedzielę (5 września):

Klasa A: Marymont — Żyrardowianka (ul. Potocka), Polonia Ib — Pogoń (ul. Konwiktorska), KSS — Gwardia (dawn. Grochów) na boisku przy ul. 11-go Listopada. Znicz — Legia Ib w Pruszkowie, Syrena odpoczywa. Pierwszy mecz kwalifikacyjny Ruch — Okęcie odbędzie się w Piasecznie. Początek wszystkich spotkań o godz. 17-tej. Również w niedzielę odbędą się pierwsze mecze w klasach B i C.

★ **Grad kar** posypał się na zawodników: 12 miesięcy dyskwalifikacji oraz pozbawienie praw piastowania funkcji kapitana drużyny na okres 2 lat: Listopadzki (Mirków) oraz Grynczel (Targówek — Osiedle). Kierownik sekcji Targówek — Osiedle — 1 rok dyskwalifikacji oraz 2 lata pozbawienia praw na sprawowanie funkcji kierownika. 6 miesięcy dyskwalifikacji: Biela (Mirków), Ziółkowski, Oktaba (SKS) i Nowicki (Ruch). 4 miesiące: Krupiński (Mirków), Żak (Grochów). 12 tygodni: Orłowski (Sparta) i Kisielewicz (Ursus). 6 tygodni: Radomski (Mirków). 2 miesiące: Ziółkowski (Huragan). 2 tygodnie: Kazubek (Jedność), Pieskowski (Ursus). Surową naganą ukarał p. Betlejewski Morenca (Okęcie).

NAPRZÓD (BRWINÓW) — POGOŃ (GRODZ.) 2:1 (1:1)

Sensacyjne zwycięstwo B-klasowego zespołu nad czołową drużyną kl. A Okręgu Warszawskiego. Mecz odbył się na boisku w Brwinowie. Dzięki indolencji strzałowej napastników Naprzodu wynik był bardzo niski. Naprzód nie wykorzystał 2 karnych. Pogoń zagrała bardzo słabo we wszystkich liniach. Bramki zdobyli dla Naprzodu Gzyra i Walczak, dla pokonanych Kozłowski.

Wyróżnili się z Naprzodu bramkarz Lipa, Gzyra i Walczak, w Pogoni bramkarz Wagiolnicki i Soprek I.

W przedmeczu rezerw wygrała Pogoń 6:2 (4:1). Bramki zdobyli Kowalski (3), Dolewski, Prus i Pac po 1; dla pokonanych Golędzinowski (2). Widzów około 2 000.

Jubileusz Yacht-Klubu Wlkp.

Yacht - Klub Wielkopolski obchodzi 5 września br. uroczyście święto swego 15-letniego istnienia.

Gdy przed wybuchem wojny klub posiadał około 60-ciu członków, to obecnie jest ich już 180-ciu, mimo powstania w międzyczasie w Kiekrzu całego szeregu nowych bratnich organizacji żeglarskich, jak ZWM, Klub Sportowy „Lechia", Klub Sport. Pocztowców, a ostatnio nowego Yacht - Klubu „Lig-Mor".

Wzrost liczebności członków zawdzięczać należy nad wyraz demokratycznemu podejściu Zarządu Yacht - Klubu Wlkp. do akcji werbunkowej, gdyż kierownictwo docenia każdego miłośnika tego pięknego sportu wodnego bez różnicy na jego zawód i stanowisko społeczne.

Piłkarze ręczni Spółdzielczego KS powrócili już z obozów kondycyjnych i przystąpili do intensywnego treningu

Na trzech frontach przeciw Węgrom

Dobra okazja nie będzie należycie wyzyskana

TRZY mecze z Węgrami w ciągu dwu dni — pomysł zupełnie dobry. Szkoda tylko, że wyskoczył on niemal w ostatniej chwili. W przeciwnym wypadku być może, że przygotowania czynione pod ich aspektem wypadły by nieco inaczej. Dziś nie da się już właściwie wiele zrobić. Trzeba będzie znów improwizować i rzeczywista wartość całej tej „trójpostaciowej" imprezy będzie mniejsza, niż mogła by nią być. Nie chodzi nawet o — trzy klęski, jakie zarysowują się na horyzoncie, lecz o niewyzyskaną szansę odpowiedniego przygotowania kadry reprezentacyjnej, którą rozciągnęlibyśmy chętnie na dwudziestu kilku graczy plus narybek

Do meczów, które odbędą się 18 bm. w Łodzi (Orlęta — Źrebaki) i 19 bm. w Warszawie oraz Budapeszcie (Reprezentacja I i II) przywiązywalibyśmy wielką wagę, gdyby znalazły się one w kalendarzyku już z początkiem bieżącego roku. Wówczas polityka ustalenia reprezentacji była by z miejsca odpowiednio dostosowana do zadań, jakie nas oczekiwały. Niestety, możemy sobie dzisiaj już powiedzieć, że gdy chodzi o klasę reprezentacyjną, rok obecny został właściwie zmarnowany. Mieliśmy wprawdzie i mamy jeszcze przed sobą wielką ilość imprez międzypaństwowych, ale nie mamy już możliwości odpowiedniego wyćwiczenia kadr.

ZMARNOWANA OKAZJA

Z początkiem roku zwracaliśmy uwagę na konieczność skompletowania dwu zespołów reprezentacyjnych o stosunkowo elastycznym składzie i przygotowanie dla nich odpowiednich partnerów sparringowych. Gdyby tak się stało, mielibyśmy zapewne mniej kłopotu z zestawieniem dwu teamów, które by w przybliżeniu odpowiadały prawdziwym naszym możliwościom. Dziś sprawa jest o tyle rozwiązana, że nie pozostanie nic innego jak improwizować. Dobrze było by, gdyby przynajmniej kapitan sportowy miał odwagę do tej improwizacji! Niestety, jak orientujemy się z różnych meldunków, ostatnie spotkania kapitanowi PZPN nic nie powiedziały. Trzyma się on kurczowo jednej koncepcji, mimo że nie zdała ona egzaminu, a co ważniejsze — nie otwiera żadnej przyszłości!

Do tej pory nie znamy oficjalnego składu przeciw Węgrom A. Znaki na ziemi pozwalają jednak przypuszczać, że nie będzie wielkich zmian w składzie, który widzieliśmy 25 ub. miesiąca na stadionie w Warszawie. Istnieje coprawda w piłkarstwie stara zasada, że drużyny zwycięskiej nie należy zmieniać, nawet gdyby wydawało się, że istnieją lepsze koncepcje, jednak: po pierwsze drużyna nasza nie była zwycięska, a po drugie kto patrzył trzeźwo i nie starał się oszukiwać samego siebie ten widział, że reprezentacja nasza kuleje.

W obecnej chwili jest najwyższy czas, by ją jako tako podeprzeć i kto wie czy nie znaleźć rozwiązania, które dawało by gwarancję na dłuższą metę. A dlatego dzisiaj, że szanse w

	WĘGRY	JUGOSŁAWIA	ALBANIA	RUMUNIA	POLSKA	BUŁGARIA	CSR	GIER	PKT.	STOS. BRAMEK
WĘGRY	■		0:0	9:0			2:1	3	5	11:1
JUGOSŁAWIA		■	0:0		1:0	3:1		3	5	4:1
ALBANIA	0:0	0:0	■	1:0				3	4	1:0
RUMUNIA	0:9		0:1	■		3:2	2:1	4	4	5:13
POLSKA		0:1			■	1:1	3:1	3	3	4:3
BUŁGARIA		1:3		2:3	1:1	■	1:0	4	3	5:7
CSR	1:2			1:2	1:3	0:1	■	4	0	3:8

meczu z Węgrami są minimalne, nie ma więc wielkiego niebezpieczeństwa, ani zbytniego ryzyka, gdyby zdecydowano się na pewne przegrupowania, które pozwoliły by nam ruszyć do następnego meczu z Rumunią już z pewnym, skrystalizowanym składem, dającym mniej więcej gwarancję uzyskania w turnieju bałkańskim przynajmniej środkowej pozycji.

KWESTIA TAKTYKI

Szermierze znają tego rodzaju taktykę. W turnieju przy spotkaniu z przeciwnikami, z którymi nie ma najmniejszych widoków wysuwają słabszą szablę czy szpadę, by silniejszą zarezerwować do walki, w której istnieje prawdopodobieństwo zdobycia punktu. Porównanie nie jest może całkowicie trafne o tyle, że nie proponujemy wstawianie graczy słabszych (to nie miało by sensu), ale wypróbowanie na niepewnych pozycjach zawodników innych, o których przypuszczamy, że dadzą sobie conajmniej tak dobrze radę, jak ci, których trzyma się kurczowo nasz selekcjoner.

Klęskę z Węgrami, reprezentującym, w tej chwili najwyższy na Kontynencie poziom piłkarski, nikt nie weźmie tragicznie, natomiast nie ma żadnych powodów, dla których mielibyśmy np. przegrać z Rumunami. Dlatego też ustawianie składów na 19 bm musi i powinno nastąpić tylko pod tego rodzaju kątem widzenia.

Przejdźmy do reprezentacji nr 1. Jest rzeczą zrozumiałą, że należy rozejrzeć się za środkowym napastnikiem. Z pewnych stron słyszeliśmy, że kapitan sportowy myśli o Grunerze

Gruner? — owszem może być, ale narazie chyba w reprezentacji B. Gdy chodzi natomiast o zespół pierwszy, to wydaje nam się, że w tej chwili nie ma innego rozwązania, jak przesunięcie na środek Cieślika. Będzie on zawsze conajmniej tak dobry, jak każdy inny z „zawodowych" środkowych napastników.

Co do wyboru łącznika na miejsce Cieślika to odpowiedź da może spotkanie Kraków — Śląsk. W każdym razie istnieją tu już pewne wyraźniejsze możliwości, gdyż Gracza można w razie czego przestawić na lewo. Wracamy też do obrońców. Chcemy wreszcie na pozycji tej zobaczyć graczy rosłych i szybkich, gdyż inaczej przy pierwszej okazji doczekamy się znów katastrofy.

DRUGI GARNITUR

Zestawienie drugiej reprezentacji było by rzeczą wielce interesującą, gdyby poprzedziły ją jakiekolwiek przygotowania o kilka miesięcy wstecz. Niestety — i tu już nie winimy kapitana sportowego — nikt jakoś o tym konkretnie nie pomyślał. P. Alfus zrobił może o tyle źle, że nie otrzymawszy na pierwszy swój apel meldunków od kapitanów okręgowych, nie interweniował energicznie. W każdym razie stało się, i dziś ustawienie drugiej reprezentacji odbędzie się tak „jak Bóg da".

Słyszeliśmy o jakiejś koncepcji, od której uszy puchną. Przecież ta druga reprezentacja nie może przypominać rezerw drużyn klubowych, które są przeważnie składnicą starych mebli. Chcemy w reprezentacji B widzieć graczy nie tych, którzy już kiedyś byli i zostali przekazani do lamusa, ale tych, których zadawało by się, że można użyć, tylko... budzą one jeszcze u kapitana sportowego pewne hamulce. Dlatego też wspomnieliśmy o Grunerze, możemy zgodzić się na Łącza, Gędłka, Millera itp., ale nie na repów z roku 1945!

Trener PZPN Wacław Kuchar wspominał kiedyś, że posiada szereg graczy. Wydaje nam się, że w tym wypadku należało by zasięgnąć i jego zdania, gdyż wędruje on więcej po kraju i zna również tereny poza Śląskiem i Krakowem.

Przy okazji przypominamy, że istnieje jeszcze Warta, która ostatnio podciągnęła się, istnieje ZZK. Szkoda wielka, że nie stało się tak, jak było to niegdyś w planie, tj., że nie udało się sprowadzić do Polski jakiejś silnej drużyny zagranicznej, która przeegzaminowała by różne nasze składy kombinowane. W W tym wypadku mielibyśmy bardziej konkretny materiał pod ręką. Przy okazji należało by się zastanowić, czy z reprezentacją B do Budapesztu nie powinien by pojechać kapitan PZPN. Tu na miejscu w Warszawie będzie sporo ludzi, którzy będą mogli zająć się drużyną, natomiast w Budapeszcie potrzebna będzie jednak doświadczona ręka i oko, które uchwyciło by ewentualne braki i w miarę możności zaradziło im.

ŁATWIEJ Z ORLĘTAMI

Lepiej ma się sprawa, gdy chodzi o tzw. Orląt. Tutaj mamy komisję trzech złożoną z mgr. Jesionki, pp. Forysia i Kuncewicza. Znają oni dobrze chłopaków, których mają do dyspozycji, a poza tym organizują sobie dwa mecze sparringowe 11 i 12 bm. w Krakowie, przy czym partnerem będą ligowe drużyny Krakowa. Spodziewamy się, że tam więc narodzi się skład stosunkowo najlepiej zmontowany, co nie znaczy, że liczymy już w Łodzi na sukces. Nie znamy przede wszystkim „Źrebaków" węgierskich, nie wiemy, jakie są ich możliwości. Przypuszczamy jednak, że mają oni zapewne więcej okazji do wypróbowania swych sił i być może więcej rutyny meczowej.

W każdym razie mecz łódzki pozwoli nam zorientować się, jak ma się sprawa z naszym narybkiem piłkarskim. Jest to zagadnienie bardzo ważne, gdyż przypominamy, że oprócz normalnego programu międzynarodowego czekają nas w roku przyszłym rozgrywki eliminacyjne przed mistrzostwami świata w piłkarstwie. Dobrze będzie, jeśli PZPN przypomni sobie o tym w porę!

T. M.



Ciekawy fragment z meczu piłki koszykowej o mistrzostwo spartakiady. Tytuł mistrza zdobyła po ciężkiej walce drużyna Mangirys bijąc w finale zespół „Stroitel" z Moskwy

Kraków czy Śląsk

Końcowa walka o puchar Kałuży

W dniu 2 września odbędzie się spotkanie piłkarskie o puchar Kałuży Śląsk—Kraków. Dla Śląska będzie to pierwszy tegoroczny występ w grach o puchar, dla Krakowa przedostatni. Spotkanie ma dla obu zespołów bardzo wielkie znaczenie, zdecydować bowiem może o ostatecznym układzie tabeli. Prowadzi na razie Kraków, ale Śląsk ma do rozegrania jeszcze 4 mecze, a Kraków tylko dwa. Finisz Śląska może więc przynieść mu pierwszą lokatę, pod warunkiem oczywiście, że zainkasuje w czekających go spotkaniach maksymalną ilość punktów.

W chwili obecnej tabelka gier przedstawia się następująco:

	gier	pkt.	st. br.
1) Kraków	6	8	23:13
2) Warszawa	7	7	15:13
3) Poznań	6	6	14:20
4) Łódź	5	4	9:13
5) Śląsk	4	3	11:13

Z pięciu reprezentacji najwięcej szans na pierwsze miejsce mają piłkarze Krakowa i Śląska. Warszawa, zajmująca chwilowo drugą lokatę, mogłaby się na niej utrzymać tylko w wypadku pokonania w swym ostatnim meczu Śląska. Nie będzie to jednak łatwe.

Mecz Śląsk — Kraków będzie stał przede wszystkim pod hasłem rewanżu za sromotną klęskę jaką poniósł Śląsk w roku ubiegłym, kiedy to Kraków zszedł z boiska jako zwycięzca i to w stosunku 5:1. Sądzimy, że tym razem śląscy wybrańcy kapitana Alfusa wyjdą na boisko z mocnym postanowieniem uzyskania decydującego zwycięstwa.

CZĘSTOCHOWA

★ Doskonale radzi sobie WZKS Częstochowianka, klub B-klasowy, który przed niedawnym czasem otworzył własne boisko w dzielnicy Ostatni Grosz, a obecnie przystępuje kosztem pół miliona złotych do betonowego ogrodzenia tego boiska.

★ Pilat, b. gracz lwowskich Czarnych zamieszkuje obecnie w Wieluniu, gdzie trenuje tamtejszych piłkarzy Gwardii.

★ Jedenastka Elektrodynu przy fabryce latarek elektrycznych zdobyła awans do kl. B; jedenastką tą opiekuje się b. obrońca Polonii warszawskiej i Pogoni Katowice, a obecnie Skry — Grolik.

★ Dla spopularyzowania pośród dzikich motocyklistów sportu motocyklowego CTC i M ogłosiło Raid dla niestowarzyszonych, uzależniając jego termin od napływu zgłoszeń.

Polonia Św. w II-ej Lidze

A JEDNAK Polonia świdnicka dostała się do II-ej Ligi. Po zakończeniu rozgrywek w grupie III-ej tytuł mistrza grupy przypadł Radomiakowi, a do II-ej Ligi awansowały Ostrovia i Gwardia ze Szczecina. Polonia zajmowała ostatnie miejsce.

Tymczasem świdniczanie wyszperali informację, że w barwach Gwardii na meczu w dniu 8 sierpnia, w którym Polonia uległa szczeciniakom, grał nieuprawniony piłkarz Sosnowski, występujący pod nazwiskiem Stefanika.

Wniesiono oczywiście protest i w rezultacie WG i D PZPN przyznał Polonii walkower 3:0 i 2 pkt. Walkower ten zmienił układ tabeli i w miejsce Gwardii wchodzi do II-ej Ligi Polonia.

ZMIANA TERMINU

Mecz o wejście do I-ej Ligi między Szombierkami i Skrą przełożony został na dzień 17.10. Spotkanie to wyznaczone było na dzień 22.8, przełożono je jednak z uwagi na odbywające się jednocześnie Igrzyska Związków Zawodowych.

Tu mówi Radom

Na torze żużlowym „Broni" rozegrane zostały dwa trójmecze motocyklowe. W pierwszym — zwyciężył zespół Moto-Klub Rawicz 26 pkt. przed „Legią" 15 i Okęciem 12 pkt.

Drugi trójmecz przyniósł zwycięstwo motocyklistom „Legii" 9 pkt. przed Okęciem 4 i „Bronią" 4 pkt.

Najlepszy czas dnia uzyskał Siekelski (Rawicz) 1:43,9.

W niedzielę, 5-go września rozpoczną się rozgrywki o mistrzoswo klasy A podokręgu p. n. W mistrzostwach bierze w tym roku sześć drużyn: z Radomia RKS „Czarni" i „Broń", z Pionek „Proch", z Białobrzeg „Pilica", oraz Iłżecki KS. Faworytem jest zeszłoroczny wicemistrz RKS.

Znany piłkarz pierwszej drużyny „Broni" Czaplicki został usunięty z klubu za notoryczne nadużywanie alkoholu i awantury wyczyniane po pijanemu.

Letni turniej tenisa stołowego o puchar przechodni radomskiego okr. TS zakończył się zwycięstwem RKS-u 3 pkt. przed pierwszą drużyną „Lecha" — 2 pkt. „Czarnymi" — 1 pkt i „Lechem" II — 0 pkt

WISŁA — POLONIA 4:2

GRUDZIĄDZ — Rozegrany w ub. niedzielę w Grudziądzu pierwszy mecz o mistrzostwo piłkarskie Pomorza między bydgoską Polonią a miejscową Wisłą zakończył się po grze interesującej zasłużonym zwycięstwem drużyny grudziądzkiej 4:2 (0:1).

Przez cały mecz przeważała drużyna grudziądzka. Bramki strzelili: dla zwycięzców; Kipkowski, Brzóska, Blanki i Jełkowski. Dla pokonanych; Czapiewski i Wiśnicki.

Sędziował ob. Żmudziński z Bydgoszczy.

Z. Pawłowski

Każdy punkt nabiera

szczególnego ciężaru gatunkowego

Już tylko 9 rund zostało ligowcom do zakończenia rozgrywek, a sytuacja w tabeli, zarówno w jej szczytach, jak i na szarym końcu, przedstawia się bardzo niejasno. Do mistrzowskiego tytułu aspirować mogą z równym powodzeniem Ruch i Cracovia, najgroźniejszymi konkurentami będą Wisła, AKS i ewentualnie Legia. Pozostałe zespoły znajdują się już w sferze zagrożonej spadkiem. Oczywiście nie wszystkie drużyny muszą już teraz lamentować nad swym losem. W grupie spadkowej Warta i ZZK zdobyły po 17 pkt. i mają nad resztą skromną przewagę. Ale ta reszta...

Obie Polonie, Garbarnia, Rymer, ŁKS i Tarnovia będą musiały wytężyć swe wszystkie siły, aby innych rywali zepchnąć do II-ej Ligi. Widzew, mimo ostatniego remisu z ZZK, nie ma już żadnych szans na ocalenie. Trudno jest w tej chwili wskazywać palcem na skazane na spodek zespoły. Pozostała im przecież do rozegrania jeszcze po 9 spotkań, a Garbarni i Polonii warszawskiej po 10. Każdy mecz może przynieść poprawę sytuacji, lub... jej pogorszenie. Jedno jest pewne — o tym kto opuści szeregi ekstraklasy dowiemy się dopiero w dniu 28 listopada — dniu zakończenia rozgrywek. W najbliższą niedzielę znów 7 par ligowych wybiegnie na boiska. Im bliżej jednak końca, tym walki o punkty nabierają większego znaczenia.

Polonia warszawska wyjeżdża do Krakowa. W pierwszej rundzie rozgrywek uległa Cracovii na własnym boisku 2:5. Czy w Krakowie „czarne koszule" mają jakieś szanse? Wszystko zależy od formy Cracovii. Jeśli zagra ona tak jak z Wartą w ubiegłą sobotę, to poloniści mogą pokusić się nawet o remis. Ich fatalna porażka z Wisłą 0:5 nie jest jeszcze argumentem, tym bardziej, że Polonia gra spotkania wyjazdowe z reguły lepiej. Oczywiście dobrze byłoby, gdyby kierownictwo sekcji zdecydowało się na pewne pociągnięcia personalne i dało kilkutygodniowy urlop Gierwatowskiemu. Wiśniewski nie był wcale zły na środku pomocy, a co ważniejsze nie gra faul.

Wisła gości u siebie ZZK. Kolejarze wywołali ostatnio małą sensację remisem z Widzewem. Z Poznania sygnalizują spadek formy drużyny kolejowej, Wisła będzie więc miała szanse na łatwe stosunkowo zdobycie 2 pkt.

Garbarnia przegrała z Ruchem 2:6. Ile przegra z Legią? Wojskowi dochodzą do siebie po serii porażek. Ostatni sukces w Bytomiu jest zapowiedzią lepszego jutra i sądzimy, że Warszawa będzie znów miała okazję do oklaskiwania sukcesu legionistów. Legia przegrała wiosną w Krakowie 0:1, mimo, że w polu miała wyraźną przewagę. Tym razem, na własnym boisku, powinna zainkasować oba punkty.

W meczu Warta — AKS, stawiamy na Wartę. Zieloni otrząsnęli się z niepowodzeń, jakimi obdarzył ich sezon wiosenny i dzisiaj są równorzędnym przeciwnikiem dla najlepszych zespołów.

Polonia bytomska ma nareszcie okazję do pierwszego zwycięstwa po 4 kolejnych porażkach. Przeciwnikiem jej jest Widzew i chociaż mecz odbędzie się w Łodzi, sądzimy, że sukces stanie się udziałem bytomiaków.

Ruch znów wykazał formę, bijąc Garbarnię 6:2. Tym razem gości ŁKS i powinien zdobyć dalsze dwa punktu. Sukces nad łodzianami może być o tyle ważny, że jeśli jednocześnie Cracovia straci choć jeden punkt, to Ruch wychodzi znów na czoło tabeli.

W ostatnim meczu ligowym Tarnovia zmierzy się z Rymerem. Dwaj poważni kandydaci do spadku walczyć będą o cenne punkty z całym zapałem, oby tylko fair. W pierwszej rundzie Tarnovia przegrała 0:3, ale w Tarnowie może być z łatwością odwrotnie.

Dwa mecze o wejście do I-ej Ligi są tym razem bardzo ciekawe. Radomiak zmierzy się na własnym boisku z PTC i będzie miał okazję do zdobycia pierwszych punktów. W Częstochowie zadebiutuje w rozgrywkach Skra. Gościć ona będzie silną Lechię, głównego kandydata na I-sze miejsce. Spotkanie może być ciekawe i kto wie, czy nie da nieoczekiwanego zwycięstwa gospodarzom. Na Śląsku Naprzód zmierzy się po raz wtóry z Legią z Krosna. Poprzedni mecz zakończył się remisowo. Jeśli więc którakolwiek z drużyn wywalczy teraz zwycięstwo, to wchodzi do II-ej Ligi. Tylko w wypadku ponownego remisu odbędzie się trzeci decydujący mecz. Sądzimy jednak, że nie dojdzie do tej ewentualności i Naprzód wygra, zdobywając jednocześnie awans.

(gw)

Wioślarz Sepheriades (Francja), mistrz Europy w jedynkach, wycofał się z czynnego życia sportowego

Odpowiedzi Redakcji

Goal — Sosnowiec. A my dziwimy się, że uwagi swoje skierował Pan do nas zamiast pod adresem katowickiego pisma, do którego ma Pan może po części uzasadnione pretensje. Poza tym należy mieć odwagę i podpisywać pełnym nazwiskiem gdyż anonimy nawet słuszne, nasuwają zawsze podejrzenia.

Bokserzy ZS Gwardii — Warszawa. Za pozdrowienia nadesane z obozu w Muchawcu serdecznie dziękujemy.

Z. Lipka — Wrocław. Radzimy zwrócić się do zarządów obu klubów stołecznych. Najłatwiej uzyskałby Pan odznaki drogą zamiany.

„Stały Czytelnik" — Łódź. Mecz Francja — CSR 4:0 odbył się w Pradze Czeskiej.

Tadeusz Kapuściński — Mątwy. Tytuł mistrza Polski na 100 m st. dow. mężczyzn zdobył w roku ubiegłym w Bielsku Marchlewski w czasie 1:07. Drugim był Ramola — 1:07,8, trzecim — Rybkowski 1:08,4.

Mgr A. Cala — Radom. Wyniki Vereya w Szwecji nie upoważniały Komitetu Olimpijskiego do wysłania tego zawodnika na Igrzyska. Co do osoby drugiego kandydata do naszej ekipy olimpijskiej, to informacje kolegów Pana były słuszne. Sprawa ta rzeczywiście powinna być wyjaśniona raz i ostatecznie.

„Młodzi Czytelnicy" z Żyrardowa. Odegrały tu rolę względy natury wyższej

Lucjan Krzysztofowicz — Kładzko. Adres WOZPN — Warszawa, ul. Puławska 2.

Resel Zenon — Gdynia. Formenti, podobnie jak Antkiewicz stoczył jednego dnia dwa mecze, jeden ćwierćfinałowy, a drugi półfinałowy. Szanse obu zawodników były więc równe.

WARUNKI PRENUMERATY
miesięcznie zł 95.—
Wpłacać wyłącznie na adres Administracji — Warszawa, ul. Mokotowska 5 „Przegląd Sportowy", konto P. K. O. I 1923
CENY OGŁOSZEŃ
za 1 mm w tekście szerokości jednej szpalty — 80 zł.

Wydawca: ZMP. Warszawa
Redaguje Komitet
Redakcja · Administracja
WARSZAWA MOKOTOWSKA 5
TELEFONY: 8.78-01, 8.70-83, 8.82-31
Skrytka pocztowa 181
Skład: Drukarnia ZMP. Warszawa
Tłoczono w Drukarni „Robotnik" Nr. 1